Nr. 19. We Lwowie Sroda-dnia 19. Stycznia 1887. Rok XX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Eichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 33.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

„Cesarskie czy parlamentarne?"

Czy wojsko ma być cesarskiem, czy też zależeć od łaski Parlamentu? — oto pytanie, które zadał książe Bismark niemieckiemu narodowi, oto kwestja, którą rozstrzygnie dzień 21. lutego.

Słowa te żelaznego księcia stały się hasłem, pod którem walczą dziś już wszystkie stronnictwa w całych Niemczech, a walczą gorliwie i zacięcie, jak tego wymagają zbliżające się wybory, które w dziejach konstytucjonalizmu mieć muszą doniosłe znaczenie.

„Cesarskie czy parlamentarne!" — odpowiedź narodu na jedno z tych pytań będzie decydowała o powadze Parlamentu, a może i o jego przyszłości.

Jeżeli wynik wyborów wypadnie w duchu Izby panów pruskiego Sejmu, jeżeli lud opuści swoich przedstawicieli, dla tego, że ośmielili się stanąć przeciw kanclerzowi — wówczas będzie to dla parlamentaryzmu klęską, mogącą mieć nieobliczone następstwa.

A nad przygotowaniem podobnego wyniku wyboru pracują gorliwie w Niemczech. Wysunięto na pierwszy plan osobę cesarza, zaapelowano do uczuć narodu dla monarchji, wyszukano i ogłoszono najstarsze dokumenta a nawet listy prywatne, słowem zrobiono wszystko, co może wzmocnić stanowisko Rządu, a podkopać powagę i patrjotyzm Parlamentu... Adres pruskiej Izby panów poddający ostrej krytyce postępowanie większości reprezentantów narodu niemieckiego, ton prasy przyjaznej kanclerzowi, to wszystko są sposoby i sposobiki wpływania na opinję publiczną.

Do czego zaś dojść można w tym kierunku, okazuje dowodnie *Kreuz Ztg.*, która wprost zachęca Rząd do wykonania zamachu stanu, doradzając mu, ażeby sam uczynił to, co potrzeba dla zapewnienia całości i bezpieczeństwa państwa, choćby nawet wbrew woli opornego Parlamentu!

Tak odważnie nie wypowiadają jeszcze inne półurzędowe dzienniki swego zdania, jednakże z tonu ich artykułów przebija się ta sama myśl, to samo pragnienie.

Tymczasem i opozycja nie traci czasu. Parlament zaledwie rozwiązany daje znów znak życia, opozycja opanowała całe Niemcy i przygotowuje sobie teren i środki przyszłej walki.

Według informacji, jakie nas dochodzą z Berlina, przewódcy stronnictw zapewniają otwarcie i kategorycznie, że plan akcji już wygotowany, szereg [illegible], a środki jakiemi będą walczyć, są odpowiednie [illegible] obecnej chwili, w której zachwianą jest idea konstytucjonalizmu.

Pisma [illegible] swoje łamy wezwaniom, odezwom i hasłom rozmaitej treści i tendencji, zimny papier goreje od namiętnych słów, kreślonych dłonią namiętniejszych jeszcze agitatorów.

W grupowaniu stronnictw zajdą naturalnie pewne zmiany wskazane obecnemi stosunkami. Kartel między konserwatywnymi i narodowo-liberalnymi jest nader obszerny treścią, należy także przypuszczać, że w kwestji głównej utrzyma się stosunek pomiędzy centrum i wolnomyślnymi.

Socjalni demokraci są formalnie uszczęśliwieni z rozwiązania Parlamentu, oni bowiem jedni wiedzą o tem doskonale, że nic nie mogą stracić tylko zyskać.

Tak tedy przygotowuje się walka wyborcza. Hasło rzucone przez kanclerza „cesarskie czy parlamentarne" rozbrzmiewa w Niemczech i zachęca do boju, który z zajęciem śledzi cała Europa. W boju tym i my weźmiemy udział, nasze stanowisko jest jasne, droga wytknięta.

Nas w każdym razie czeka nieróżowa przyszłość — i Rząd i Parlament są zgodne co do środków używanych na nasze wynarodowienie. Szczupła garstka opozycji, która sprzeciwiała się eksterminacyjnym planom ks. Bismarka, nie zdoła nas obronić, a zresztą nie zechce stawiać obrony praw naszych na pierwszym planie.

Szkoły ludowe we Lwowie.

(*S. P.*) Lwów liczy obecnie 25 szkół ludowych tak pospolitych jak wydziałowych. Z liczby tej szkół męzkich jest czternaście, żeńskich jedenaście. Nadto istnieją jeszcze sztery szkoły ludowe prywatne (t. j. utrzymywane przez klasztory i osoby lub instytucje prywatne, oraz szkoły wyznaniowe): cztery dla chłopców i czternaście dla dziewcząt.

Personal nauczycielski publicznych szkół ludowych składało w r. 1885/6 91. nauczycieli i 159 nauczycielek, nie licząc w to nauczycieli religji (24) i nauczycielek robót kobiecych i innych przedmiotów nadobowiązkowych (12). Co się tyczy frekwencji szkolnej, ilość dzieci obowiązanych do nauki codziennej wynosiła 12.607 (chłopców 6.635, dziewcząt 5972). — do nauki dopełniającej 3.159 (1568 chłopców i 1.591 dziewcząt).

Z całej tej liczby uczęszczało do szkół publicznych ludowych na naukę codzienną 7.380 dzieci (3.437 chłopców, 3.943 dziewcząt) — naukę dopełniającą 232 dzieci (222 chłopców, 10 dziewcząt).

Różnicę między cyfrą ogólną dzieci w wieku szkolnym będących (15866 dzieci) a cyfrą korzystających w rzeczywistości bądź z nauki codziennej, bądź dopełniającej (7.612 dzieci), która nawiasem powiedziawszy, tworzy pokaźną cyfrę: 8.254 dzieci, niekorzystających z nauki publicznej, wyrównują dość nieznacznie następujące liczby: 2.836 dzieci (1.095 chłopców, 1741 dziewcząt), uczęszczających do szkół prywatnych, 1583 dzieci w wieku szkolnym (1.387 chłopców, 196 dziewcząt) kształcących się w zakładach wyższych, lub fachowych, wreszcie 34 dzieci ułomnych (23 chłopców, 11 dziewcząt), które dla błędów fizycznych lub umysłowych nie pobierały nauki.

O k a z u j e s i ę z a t e m, ż e 3.701 d z i e c i (2.039 c h ł o p c ó w i 1662 d z i e w c z ą t) n i e p o b i e r a w z u p e ł n o ś c i ż a d n e j n a u k i. Jest to fakt nader jaskrawy i wymowny, jeśli zważymy, że takowy praktykuje się w mieście stołecznem. Zaznaczamy zaś takowy tem mocniej, ile że ilość orzeczeń karnych wydanych (w myśl artykułu 43 ustawy krajowej z 1873 roku) na rodziców i opiekunów z powodu niezapisywania lub nieposyłania dzieci do szkoły, redukuje się do nader skromnej cyfry 13 wypadków (3 [illegible] na kary aresztu, 10 na grzywny).

W roku 1885/6 uczęszczało do szkół etatowych męzkich razem 3170 chłopców (2017 obrządku łacińskiego, 403 grecko-katolickiego, 8 wyz. ewang., 742 izraelitów). Największą frekwencją cieszyła się szkoła św. Anny (607 uczniów), następnie zaś szkoły: Konarskiego (496), Czackiego (480), św. Elżbiety (359), Piramowicza (357), św. Marcina (310), św. Antoniego (289), św. Magdaleny (272).

Do szkół etatowych żeńskich uczęszczało w minionym roku szkolnym 3679 dziewcząt (1976 obrz. łac., 247 obrz. g. k., 7 wyz. ewang., 1449 izraelitek). Najwięcej uczennic posiadała szkoła Czackiego (733), po niej zaś szkoły: św. Anny (630), wydziałowa (544), św. Elżbiety (523), św. Marcina (439), św. Antoniego (310) — Szkoły Konarskiego i św. Magdaleny liczyły po 250 uczennic.

W mięszanych szkołach etatowych (św. Mikołaja i św. Zofji) uczyło się 82 chłopców i 75 dziewcząt.

Korespondencje.

Kraków 7. stycznia. (*Z Towarzystwa nauczycieli. — Sądy rozjemcze. — Otwarcie nowego hotelu. — Z teatru. — Orkiestra miejska*). Na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu tutejszego koła nauczycieli szkół wyższych prezesem wybrany został prof. Siedlecki Stanisław, jego zastępcą dr. August Sokołowski. Ze sprawozdania przekonać się można było, iż działalność Koła jest ze wszech miar pożyteczną i obfitą w pożądane rezultaty.

Rada miejska na jednem z najbliższych posiedzeń rozpatrywać będzie ważną sprawę zaprowadzenia w mieście instytucji Sądów rozjemczych, dozwolonej i przewidywanej statutem gminy. W tych dniach właśnie wypracowaną została instrukcja takiego urzędu rozjemczego, do którego powoływałaby Rada 30 mężów zaufania, pełniących obowiązki sędziów, na trzy lata, naturalnie bez wynagrodzenia. Kompetencja urzędu rozjemczego określoną jest w kilku paragrafach instrukcji, mianowicie:

§ 5. Okręg urzędu rozjemczego w Krakowie rozciąga się na obszar gminy miasta Krakowa.

§ 6. Urząd rozjemczy powołany jest do jednania stron w sporze będących, chociażby jedna tylko z nich na obszarze urzędu rozjemczego mieszkała, lub też tylko przebywała.

§ 7. Kompetencja urzędu rozjemczego pod względem przedmiotu rozciąga się w gminach z ludnością nad 4.000 mieszkańców do roszczeń pieniężnych aż do wysokości 300 złr., a w odniesieniu do ruchomości do tej samej kwoty, jeżeli strony oświadczą gotowość, przyjąć za nie kwotę, nie przechodzącą sumy 300 złr.; w gminach zaś innych do wysokości 100 złr. w obydwóch powyższych wypadkach.

To są główne określenia kompetencji. Instrukcja zawiera dalej określenie postępowania — sposób pokrycia kosztów — skutki ugody, wreszcie nadzór nad urzędem rozjemczym. — Nie da się zaprzeczyć, że wprowadzenie w życie tej instytucji byłoby nietylko pożądanem, lecz i nader doniosłem w następstwach. — O sprawie tej rozpisywał się przed paru laty szeroko i domagał się jej szybkiego urzeczywistnienia jeden z dzienników tutejszych, obecnie zaś wziął ją w swe ręce radca miejski dr. Faustyn Jakubowski, któremu w pożytecznej tej sprawie szczerze życzyć należy powodzenia.

W tych dniach otwarto tu bardzo pięknie i kosztownie urządzony hotel nazwany „Grand Hôtel", przerobiony z dawnego pałacu książąt Czartoryskich na ulicy Sławkowskiej. Jeżeli ceny w nowym hotelu będą umiarkowane, może on liczyć na powodzenie — inaczej w obec silnej jak na niezbyt liczne miasto konkurencji, [illegible] się mogą w rachubach a [illegible].

W teatrze odegrano w sobotę na benefis p. Lubicza, „Naszych zięciów", komedję K. Zalewskiego. Teatrowi wiedzie się ciągle doskonale, a publiczności ani na wieczornem, ani na popołudniowych widowiskach nie braknie.

Czynią się tu znów po raz setny już chyba starania o zorganizowanie stałej orkiestry prywatnej w mieście. — Okoliczność, iż orkiestry wojskowe odmówiły udziału w balu na korzyść weteranów z 1831 r. ogólny niesmak wzbudza, a wywołaną została zarządzeniami ministra wojny. Wiele osób stara się znów zorganizować lekkomyślnie dawniej porzuconą orkiestrę, którą dzielnie kierował Adam Wroński.

Tarnów 16. stycznia. (*Sprawy gminne.*) W ciągu bieżącego tygodnia odbyć się mają wybory do naszej reprezentacji miejskiej, a że nie wiadomo, jakich dostaniemy ojców, naturalnie więc miasto jest w wielkiem poruszeniu. Ruch wyborczy rozpoczął się już na dobre; żywioł opozycyjny składa się przeważnie z żydów, którzy forytują na burmistrza dr. Goldhammera. Podobnie jak w niektórych większych miastach, co piąty z grona inteligencji reflektuje na burmistrzowstwo, a niemal każdy przemysłowiec pragnie, aby uzyskać jaką gminną dostawę i dla ułatwienia sobie tego stara się wejść do Rady. W obec tak różnorodnych interesów trudno przewidzieć, w jakim składzie ukonstytuuje się nowa Rada miejska, i czy wybierze ponownie p. Rogoyskiego burmistrzem, lub go zastąpi dr. Jarockim, a względnie innym do tej godności pretendentem. Jak przy wszystkich wyborach, tak i w obecnych stosunkach wielką rolę odgrywa przywódzca licznych wyborców starozakonnych p. Hermann Merz, który dawniej dzierżył ster wszelkiej akcji.

Z Sejmu węgierskiego.

W Sejmie węgierskim rozpoczęła się w sobotę rozprawa budżetowa. Początek nie był tak burzliwy, jak przypuszczano. Sprawozdawca Al. Hegedüs w motywach zaznaczył nietylko powszechną niekorzystną sytuację finansową, ale szczególnie dążność Węgier, skierowaną do tego, aby pod względem wszechstronnego postępu uzupełnić najpilniejsze braki i aby nie pozostać po za innemi państwami.

Przeciw wnioskowi komisji zapisało się przeszło 20 posłów. Pierwszy z nich Ig. Helfy ze skrajnej lewicy zarzucał Rządowi lekkomyślność, rozrzutność, chęć odgrywania roli mocarstwa, aby się chlubić blichtrem i szczycić znaczeniem naciągniętem. Tymczasem w kraju muszą drobni urzędnicy i nauczyciele cierpieć głód, aby Rząd mógł się chełpić wielkością. W końcu zażądał, aby Izba odrzuciła wniosek komisji budżetowej nawet jako podstawę rozprawy jeneralnej.

Inny poseł, Horanszky, z opozycji umiarkowanej, nazwał jedenastoletnie rządy Tiszy okresem udawania i protekcji, i zarzucił między innemi, iż zbytecznie powiększono liczbę urzędników. Ostatecznie i on zażądał odrzucenia wniosku komisyjnego.

Po nim przemówił prezydent ministrów Tisza, tłomacząc, że od r. 1875 zaprowadzono mnóstwo stacyj telegraficznych i wybudowano wiele kolei, i dlatego wzrosła liczba urzędników. Zresztą trzeba było wynagrodzić to, co od wieków było zaniedbane. Wreszcie zaprzeczał twierdzeniu, jakoby przyrzekł był nie podnosić podatków bezpośrednich, przeciwnie podniesienie podatku jest prawdopodobne, chociaż nie teraz.

Minister Skarbu, którego rozprawa budżetowa powinna najwięcej obchodzić i skłaniać do mówienia i wyjaśnienia, nie odezwał się ani słowem w czasie całej pierwszej dyskusji.

„Zarządzenia wojskowe w Austro-Węgrzech."

Półurzędowa *Sonn und Montags Ztg.* zawiera pod powyższym nagłówkiem uwagi godny artykuł, który najwidoczniej pochodzi z pod pióra wojskowego i z tego powodu pewne zajęcie budzić musi w czytelniku. Z tem wszystkiem zdaje nam się, jako najprawdopodobniejsze i na co zwracamy uwagę czytelnika, że w obec odzywających się coraz częściej wśród prasy zagranicznej głosów o zbrojeniu się Austrji, nasz urząd zagraniczny uznał po prostu za właściwe aby sposobem praktykowanym zresztą przez wszystkie Rządy t. j. z pomocą artykułu dziennikarskiego uspokoić opinję w Europie. W tym też duchu należy tłumaczyć sobie ową półurzędową enuncjację, której ważniejsze ustępy opiewają tak: „Byłoby pod względem rzeczowym niewłaściwością, gdyby chcieć dziś już powiedzieć, że Austrja się „zbroi". Na tym punkcie, przynajmniej w tej chwili, nie stoimy jeszcze. Wprawdzie Ministerstwo wojny zarządziło dla wojsk i jego instytucyj, jak również na kilku linjach kolejowych rozmaite postanowienia, i dostawy materjałów i zabezpieczyło się co do potrzebnych ewentualnie artykułów — lecz wszystko to było jeno środkami ostrożności, zakreślonemi w ciasnych ramach, które wydają się być wskazane naprężeniem stosunków pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją, żadną jednak miarą nie mogą uchodzić za rzeczywiste zbrojenie się. Niektóre z tych zarządzeń publikowane były w ubiegłym tygodniu najczęściej przez pisma półurzędowe — inne szczegóły usuwają się, z łatwo zrozumiałych powodów, z pod dyskusji publicznej. W ogóle jednak można powiedzieć, że wszystko co ze strony Ministerstwa wojny było dotychczas zarządzone, a przez komendy korpuśne wykonane, b y n a j m n i e j n i e j e s t z b r o j e n i e m s i ę, l e c z r a c z e j p r z y g o t o w a n i e m t e g o ż, aby w razie potrzeby zapewnić sobie gładki przebieg mobilizacji i uszykowanie się kolumn na terenie podstawy operacyjnej". Po tym prologu tendencji dyplomatycznej, konstatuje autor znany oddawna fakt, że skutkiem nowożytnej broni i taktyki, jeśli nie wszystko, to przynajmniej bardzo wiele zależy od p o s p i e c h u. Gdyby [illegible] Bluchera nie stanęła była o godzinie 4. po południu na polach pod Waterloo, gdyby armja pruskiego następcy tronu nie rozwinęła się była pod Chlumem w linję bojową już o godzinie 2. po południu — to kto wie, jakby karta Europy dziś wyglądała. Skoro zatem podczas akcji wojskowej rozstrzygają nieraz godziny, to ileż znaczenia przywiązywać należy do jak najszybszego uszykowania się armji na obranym terenie operacyjnym, co jak wiadomo, jest ostatnim aktem mobilizacji.

Z tą chwilą ustaje wpływ administracji wojennej na ruchy wojsk, a zaczyna się praca wodza naczelnego, operacje strategiczne. Ministerstwo wojny ma wtedy myśleć jedynie o zapełnianiu luk w ludziach i koniach, o dostarczeniu materjałów wojennych na wskazane przez głównego wodza punkta. A ponieważ jest rzeczą niezmiernie ważną i donośną, czy operacje przeciw armji nieprzyjacielskiej rozpoczęte będą o jeden dzień prędzej lub później, więc wynika z tego, że szybka lub powolna mobilizacja może rozstrzygnąć o losie całej kampanji. W ilu dniach może być w danym razie uskutecznionem zmobilizowanie i uszykowanie wojenne armji austro-węgierskiej, zawisło oczywiście od tego, z której strony będzie nieprzyjaciel. Zdaniem autora najpomyślniej odbyłyby się te roboty w Czechach i nad Isonzem, gdzie wielce pomocnemi w tej mierze są tamtejsze liczne połączenia kolejowe. Jeżeli [illegible] transport wojsk rozpocznie się 4. dnia mobilizacji, to licząc na dwutorowych kolejach w ciągu doby po 18, a na jednotorowych po 12 pociągów wojskowych, przewożących przeciętnie [illegible] ludzi lub [illegible] koni, można do dwunastu dni postawić na punktach koncentracyjnych 8 do 10 dywizyj piechoty, to jest około 160.000 ludzi w szyku bojowym. G o r z e j p r z e d s t a w i a s i ę r z e c z o d s t r o n y R o s j i. Do Galicji i północnych Węgier idzie bowiem po większej części j e d n o t o r o w a sieć kolejowa, a nadto wojska, celem zdążenia do swoich stanowisk koncentracyjnych, musiałyby tu i owdzie o d b y w a ć p i e s z o k i l k u d n i o w e m a r s z e.

W dalszym ciągu opowiada autor również znane rzeczy, a mianowicie opisuje pokrótce cały aparat biurowy w Ministerstwie wojny, który ustawicznie czuwa nad tem, aby w razie niespodzianki wojennej, wypadki nie zaskoczyły monarchji i jej armji, kończy więc następującemi słowy: „Jeśli przeto w istocie uderzy raz godzina, w której po dotychczasowych zarządzeniach wojskowych nastąpićby miała rzeczywista i poważna mobilizacja, to sądzimy, że t y m r a z e m możemy śmiało liczyć na jej przebieg gładki i szybki."

Don Gesualdo

Przez

Ouidę.

Przekład A. B.

(Ciąg dalszy.)

Człowiek, który się oskarżał, był spokojny i zimny; ksiądz zaś, słysząc to wyznanie, zbladł jak ściana, a usta drżały mu ze zgrozy i wzruszenia.

— Lecz żona jego jęczy więzieniu! Może być skazaną! — wołał Gesualdo zrozpaczony.

— Wiem o tem. — rzekł penitent obojętnie. — Ale wy mnie wydać nie możecie, bo wyznałem wam to na spowiedzi.

Więc to prawda. Cokolwiekby się stało, on nie może wykryć winowajcy! Zakręciło mu się w głowie, oczy nieprzytomne zdradzały śmiertelne jego cierpienia. Całe krótkie życie młodego księdza było samą niewinnością i prostotą; słyszał nieraz o ludzkich zbrodniach, ale te nigdy nie oparły się o niego samego. Grzechy świata tego były mu znane, lecz ich dobrze nie rozumiał. Świadomość tak bliskiej obecności mordercy Tassila, napełniała go otrętwiającym strachem. Więc to ten człowiek, który mówił przed chwilą, którego nikczemnych ust czuł jeszcze oddech i widział owe oczy utkwione w siebie, popełnił zbrodnię; a on nie ma prawa pójść i powiedzieć wszystkim głośno wskazując na zabójcę: Patrzcie, to winowajca! Nie może uratować tej nieszczęśliwej kobiety, ale musi patrzeć na jej zgubę.

Wszystko to odebrało Gesualdowi zmysły, i gdy chciał uklęknąć w konfesjonale, zatoczył się i padł na ziemię bezprzytomny.

Słusznie mówili Ojcowie duchowni podczas jego pobytu w nowicjacie, że jest za słabym do walki z rzeczywistością świata.

Uczucie niewypowiedzianego cierpienia i bezsilności przytłaczały go teraz zupełnie. Kościół był już pusty a człowiek, którego wyspowiadał, znikł.

Po odzyskaniu zupełnej przytomności usiadł na ławie i próbował myśleć. Wstyd mu było jego słabości. Jaki był z niego przewodnik i duszpasterz, jeżeli pod pierwszem wrażeniem wyznania zbrodni, popełnionej przez tego nędznika omdlał z przerażenia, jak kobieta? Trzeba było przecież mieć siłę potępić zasłużony występek.

Pierwszą jego myślą było wyznać wszystko przed biskupem; lecz przypomniał sobie znowu, że i ta droga przed nim zamknięta; i że żadna ludzka moc nie mogła go zwolnić od obowiązku, przyjętego na siebie dobrowolnie.

Po północy już drżący, opierając się o ścianę wrócił na probostwo. Kandida usłyszała jego kroki, uchyliła drzwi od swej izdebki i zakrzyczała:

— Gdzieżeś to pan bawił tak długo, lampa w pokoju świeci się daremnie, a łóżko dawno posłane! Księdzu nie uchodzi łazić tak po nocy.

— Cicho, kobieto! — odrzekł Gesualdo surowo i wszedł do pokoju nie oglądając się wcale na starą, oburzoną tonem, jaki już po raz drugi względem niej przybierał.

Jutrzenka świtała, a ksiądz, który ją z upragnieniem powitał, nie odzyskał spokoju, wytężył tylko wzrok ku młynowi, odległemu ztąd o pół milki i widział tam, pod jego dachem mordercę, osłoniętego przed sprawiedliwością ludzką. Obowiązki powoływały go do zwykłego zajęcia, a on je tak bezmyślnie spełniał, że mimo wszelkich usiłowań przezwyciężenia się, nie mógł ani cząstki swej duszy w nie przelać.

Stół założony chlebem i kawą przez Kandidę, cegły posadzki, korytko kamienne, gdzie płukano sałatę, ubodzy narzekający na swą nędzę i domagający się wsparcia, próg probostwa słońcem oblany, kury grzebiące trawnik na podwórzu, wszystkie te znane, codzienne rzeczy, przesuwały się w mgle przed jego osłupiałym wzrokiem. To małe mieszkanie w cieniu cyprysów, gdzie spodziewał się znaleść spokój przed burzami życia, zaciężyło nad jego głową kamiennem sklepieniem ponurego więzienia. Tęskny duch omdlewał i zapragnął pozbyć się więzów ciała.

Przy końcu tygodnia, ulegając niewytłumaczonemu jakiemuś pociągowi, zapalił w nocy latarkę i wysunął się cichaczem ze swego pokoju. Wziął z drewutni rydel i jak złoczyńca zaczął przekradać się ku miejscu, gdzie znaleziono trupa Tassila. Jakaś niewidzialna siła ciągnęła go tam już od ośmiu dni. Majestatycznie w blasku księżyca stała pamiątkowa lombardzka topola, nietknięta toporem przez szacunek dla jej zasług i wieku. Ptaki, zbudzone chodem Gesualda, poczęły bić skrzydłami nad jego głową. Światło księżyca nie dochodziło aż do stóp drzew wyniosłych, postawił więc latarkę w cieniu i zaczął kopać. Po chwili rydel zawadził o jakiś przedmiot świecący. Ksiądz pochylił się i podniósł nóż ze drżeniem. Na stalowej klindze czerniały ślady krwi. Był to jeden z tych noży lekko zakrzywionych i pięć do sześć cali długich, które włoscy plebejusze zwykli nosić przy sobie jako narzędzie mordu. Klęcząc wpatrywał się w jego ostrze, jak gdyby ten martwy przedmiot mu opowiadał spełnione krwawe dzieje, wreszcie położył go w to samo miejsce, zasypał i wygładził ziemię, która była sucha i podatna do zatarcia śladu. Po naocznem przekonaniu się o prawdzie słów Gerillona, wrócił na probostwo. Po drodze spotkał kilku parobków pędzących bydło na odległy targ: ukłonili mu się z udanym szacunkiem, a gdy go minęli, zaczęli się z niego wyśmiewać.

— Co robił parocco o tej godzinie na drodze z rydlem w ręku? Czy może szukał skarbu? Istniało bowiem w wiosce podanie, że za czasów pierwszego konsula wory z dukatami zakopano nad rzeką w oknie przed rabunkiem Francuzów.

Dowlókł się nareszcie Gesualdo na podwórko swojej plebanji, otworzył kościół i klęcząc, długo się modlił. Potem zbudził zakrystjana i kazał dzwonić na jutrznię. Zaspany sługa kościelny zły zerwał się z pościeli, bo noc jeszcze była, nazajutrz opowiadał sąsiadom o szczególnem postępowaniu księdza, o całonocnych jego spacerach po pokoju a nawet po zakątkach wsi. Dłużej nie wytrzyma, mówił z ubolewaniem, wyczerpało się jego zdrowie i siły.

Baśnie i najdziwniejsze opowiadania krążyły po chatach wieśniaków, a wszyscy zgadzali się na to, że ksiądz musi wiedzieć o szczegółach zabójstwa mielnika i to go tak trapi. I istotnie nie mylili się. Myśl, że wie o sprawcy, a nie może ocalić Generozy, nie dawała Gesualdowi spokoju. Bezsilność jego fizyczna i osłabienie nerwowe nie przyczyniały się wcale do ulżenia ciężaru tej straszliwej myśli i coraz większe zwątpienie ogarniało tę chorą duszę i to wątłe ciało.

— Bóg zesłał na mnie tę karę za to, że za wiele o niej myślałem — mówił sam do siebie. — Wszystko, co się jej tyczyło, wzruszało mnie nadto, — a rozmyślając tak drżał z obawy nad ogromem tego grzechu.

Od chwili wyspowiadania furmana, nie śmiał już żądać widzenia się z Generosą; czyż widok jej cierpień nie byłby dlań straszniejszym teraz, gdy jedno słowo z ust jego wystarczało do wrócenia jej wolności; a on nie śmie słowa tego wyrzec. Męczarnie tej niewinnej kobiety mogły zachwiać jego przekonanie i zrobić go zdrajcą zaprzysiężonych obowiązków.

Nie wiedział nic o uprzedzeniu swoich parafjan do siebie, a jednej tylko myśli oddany, spełniał obrządki kościelne tak martwo, jak owe świece woskowe, zapalane ręką zakrystjana. Dzień i noc ścigało go wyznanie Girellona. Zdawało mu się, że jest ono wypisane krwawemi zgłoskami na ścianach jego pokoju, a nawet nad wielkim ołtarzem w kościele.

Zabójca tymczasem pracował w młynie spokojnie, bez troski, wcale niepodejrzywany. Generosa tymczasem w więzieniu była zdaną na łaskę i niełaskę sędziów. Wreszcie czyż wrócono jej dobre imię, gdyby ją uwolniono tylko dla braku dowodów? Wszyscy, nawet jej kochanek wyprą się jej, nikt na nią nie spojrzy, a dzieci będą ją palcami wytykać i wołać za nią: oto mężobójczyni!

Trapiony wiecznie takiemi myślami, Gesualdo poszedł dnia jednego do wili, gdzie zastał Falka siedzącego przy biurku nad swojemi rachunkami.

— Czy wiesz pan, że rozprawa sądowa naznaczona na dziesiątego przyszłego miesiąca? zapytał go głosem powolnym i cichym.

Młody człowiek rozparł się w swoim fotelu i zrobił gest potwierdzający.

— A pan — pytał dalej Gesualdo z szczególnym wyrazem w oczach, czy będziesz miał odwagę uwierzyć w jej niewinność, gdy zostanie uwolnioną? Czy zaślubisz ją wtedy?

Pytanie było jasne, lecz nieprzewidziane. Falko lekko pobladł i zawahał się.

— Więc nie ożeniłbyś się — mówił Gesualdo dalej.

— Tego nie powiedziałem, odrzekł Falko wymijająco. Nie wiem zresztą, czy ona zechciałaby.

To było jasne, wikary nie znał dobrze serc ludzkich, ale nie mylił się co do znaczenia tej zimnej odpowiedzi.

— Myślałem, że ją pan kochasz; byłem w błędzie, powiedział z goryczą i lekki rumieniec zabarwił jego twarz woskową.

Falko spojrzał na księdza zuchwale.

— Kapłan nie powinien mieszać się w te sprawy! Kocham ją zapewne, a myśl, że zamknięto ją w ciemnym lochu, zabija mnie, dałbym sobie prawe ramię uciąć za jej wolność..., ale zaślubić gdy ją wypuszczą, to inna rzecz. Mieć zbezczeszczone imię, być wyszydzanym, pozostawać bez przyjaciół, to nie jest bagatela. Nie wystarczy tu uwolnienie, trzeba aby dowiedziono, że Generosa jest niewinna.

To rzekłszy wstał i trącił gniewnie fotelem. Wstyd mu było własnych słów, lecz i najgwałtowniejszy włoski temperament umie rozważać i własny interes postawić na pierwszem miejscu. Gesualdo patrzał na niego z całą pogardą. Ten piękny, mężny kochanek, wydawał mu się nędzną kreaturą, wiarołomnym tchórzem.

— Pan w głębi duszy wątpisz o jej niewinności! — rzekł — i odwrócił się ku oknu nad terasą.

— Nie, jak Bóg żywy nie wątpię o niej — zawołał Melegari! Ale kazać uwierzyć innym, czy to możliwe... Zaopatrzę ją w wszelkie potrzeby, będę czuwał nad nią, będę najlepszym jej przyjacielem, ale ożenić się z nią, wprowadzić ją w grono mej rodziny, słyszeć jak nazywać ją będą kryminalistką — to nad moje siły. Nikt z uczciwem imieniem nie zrobiłby tego! Kocha się dla miłości, a żeni się dla świata...

Mówił do głuchych ścian, nikogo bowiem już nie było, Gesualdo wymknął się cicho.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy sejmowe.

(Z komisji drogowej i prawniczej. — Sprawa likwidacji Banku włościańskiego).

Komisja **drogowa** załatwiła wniosek posła Jaworskiego dążący do zmiany ustawy o publicznych dojazdach kolejowych. Wiadomo, że paragraf 1. tej ustawy, zawierający definicję, jakie drogi mogą być uznane za publiczne dojazdy kolejowe, dał powód do licznych sporów, które oparły się nawet o Trybunał administracyjny we Wiedniu i wywołały orzeczenia niekorzystnie oddziaływujące na rozwój komunikacji w naszym kraju. Komisja drogowa nie sądzi jednak, ażeby już dziś wskazanem było załatwienie tej sprawy uchwaleniem zmiany ustawy w myśl wniosku p. Jaworskiego, albowiem wniosek ten nie wyczerpuje wcale wszystkich trudności w zastósowaniu ustawy się objawiających.

Proponuje zatem, aby:

I. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu znieść się z Rządem co do brzmienia, względnie co do zmiany §. 1. ustawy o dojazdach kolejowych, a mianowicie:

a) Co do jasnego określenia pojęcia miasta lub miasteczka dojazdem kolejowym z dworcem lub stacją połączyć się mającego, w celu zapobieżenia sporom i niesłusznemu a duchowi ustawy przeciwnemu mniemaniu, jakoby granice gminy katastralnej stanowiły granice obrębu miasta lub miasteczka;

b) Co do punktu końcowego takiego dojazdu kolejowego w razie, jeźli przez miasto lub miasteczko droga rządowa, krajowa lub powiatowa przechodzi, z wyraźnem wykluczeniem dróg gminnych;

c) Co do wątpliwości podnoszonych i ztąd sporów powstałych względem współudziału do kosztów budowy i utrzymania pewnych części dojazdów do publicznego użytku przeznaczonych a własność prywatną kolejową stanowiących, jak ramp, przejazdów itd.

d) Co do innych wątpliwości wypływających z zastósowaniem ustawy o dojazdach kolejowych.

II. Sejm polecić ma Wydziałowi krajow., by o wyniku tych rokowań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej, względnie wniósł projekt zmiany ustawy o dojazdach kolejowych.

* * *

Komisja **prawnicza** załatwiła następujące sprawy:

a) Petycję izby adwokatów we Lwowie w przedmiocie utworzenia sądowego urzędu depozytowego we Lwowie, proponuje komisja (ref. p. Fruchtman) odstąpić Rządowi do spiesznego uwzględnienia.

b) gminy m. Czchowa o utworzenie tamże nowego Sądu powiatowego, odstąpiono (ref. p. Rybicki) Wydziałowi kraj. do zbadania i odpowiedniego załatwienia, ewentualnie przedstawienia na następnej sesji odpowiednich wniosków.

c) Na wniosek Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia miejscowości na siedzibę trzeciego Sądu powiatowego w granicach starostwa Rohatyńskiego, wnosi komisja (ref. p. Fruchtman) aby Sejm wyraził Rządowi opinję, iż najodpowiedniejszą w obecnych stosunkach siedzibą dla trzeciego Sądu byłoby miasteczko Bołszowce, do którego należałoby przydzielić 17 gmin.

* * *

Na środę godzinę 10. rano zwołane zostało posiedzenie komisji wybranej z grona posłów włościańskich.

Przedmiotem rozpraw będą życzenia i żądania wyrażone posłom przez ich wyborców, a przedewszystkiem sprawa likwidacji Banku włościańskiego. Sprawozdawcą będzie p. Zoll.

Wypadki na Wschodzie.

Nowoje Wremja pisze: Austrja wie teraz po oświadczeniu Bismarka — że w razie wojny z Rosją nie może liczyć na pomoc Niemiec. Położenie jest zatem dla Rosji bardzo korzystne. Tak samo Niemcy nie mogą liczyć na pomoc Austrji w wojnie ewentualnej z Francją. Austrja mogłaby jedynie liczyć na Anglję, jednakże obecne angielskie Ministerstwo nie utrzyma się do wiosny, a nowy angielski gabinet nie poprze polityki austrjackiej na Wschodzie. Włochy mogłyby tylko wtedy stać się wrogiem Rosji, jeśliby bułgarska sprawa przybrała charakter ogólno-europejski. Pozostaną więc Niemcy spokojne, co Francji odejmie wszelki pozór do mieszania się, a starcie pomiędzy Austrją a Rosją nie będzie bynajmniej miało znamienia ogólno-europejskiego. Mowa Bismarka musi stanowczo oddziałać zbawiennie na prędkie rozstrzygnięcie sprawy bułgarskiej w duchu korzystnym dla Rosji.

*

White zwracał uwagę Porty, że Zankow, którego ona do akcji jakiejś zdaje się powoływać, jest właściwym sprawcą obecnego położenia rzeczy w Bułgarji, a wdając się z nim w rokowania, identyfikuje się z dążnościami rewolucyjnemi, jakichby koła urzędowe ośmielać nie powinne.

* * *

Do *Public Blätter* donoszą z Rzymu: Delegowani bułgarscy mają być także przyjęci w imieniu papieża przez kardynała Ledóchowskiego, zwłaszcza ze względu na możliwość polubownego sądu papieskiego w kwestji bułgarskiej. Utrzymują, że Niemcy Austro-Węgry i Francja oddałyby chętnie tę sprawę pod sąd papieża, a Włochy i Porta nie miałyby również nic przeciw temu. Wszystko zależy obecnie tylko od Rosji.

* * *

Montagsrevue pisze: W tutejszych sferach dyplomatycznych utrzymują, że sytuacja zagraniczna obecnie znacznie się polepszyła. Stosunki między Wiedniem a Petersburgiem mają ciągle przyjaźny charakter, a faktem jest, iż ze strony rosyjskiej zaprzeczono w ostatnich dniach stanowczo pogłoskom, jakoby Rosja miała zamiar przystąpić do zbrojnej interwencji w Bułgarji.

* * *

Do *Montagsrevue* donoszą ze Stambułu: Zapewniają tu z całą stanowczością, iż Rosja oświadczyła, że nie myśli o okupacji Bułgarji, dopóki mocarstwa wstrzymają się od popierania Bułgarów w ich oporze przeciw życzeniom Rosji.

* * *

Nowy **kandydat do bułgarskiego** tronu pojawia się w osobie hr. Władysława Hunyadego. Według wiadomości, jakie *Wiener Tagblatt* odebrał z Bułgarji, zgromadzenie notablów miało przyjąć jego kandydaturę. Hrabia Władysław ma obecnie lat około 60, jest bardzo lubiany w Bułgarji i powszechnie znany pod nazwiskiem Sibynyanyi, które to nazwisko mieli nosić niegdyś Hunyadowie. Jest on również spokrewniony z dworem serbskim.

Rycerz panslawizmu.

W. S. **Jonin**, o którego śmierci wczoraj donieśliśmy był agitatorem jednym z najczynniejszych, w celach ujarzmienia Słowian pod pretekstem słowiańskiej jedności. Zaraz po ukończeniu moskiewskiego instytutu wschodnich języków, został wysłany w 1859 do Stambułu w charakterze „elewa" przy poselstwie rosyjskiem; w roku 1860 był sekretarzem konsulatu w Mostarze, a w 1863 sekretarzem i dragomanem generalnego konsula w Belgradzie, w 1863 sekretarzem w Raguzie, w 1866 znów w Belgradzie, poczem wkrótce przeniesiony został w tymże samym roku do Bejrutu, a w 1869 do Damaszku, jako konsul dyplomatyczny. „W roku 1870, powiada *Dniewnik warszawski*, Jonin podał się do dymisji i cały się poświęcił sprawie „słowiańskiej." Myśl wydobycia Słowian z pod jarzma tureckiego, powstała u niego jeszcze w roku 1860, gdy był sekretarzem w Mostarze; zawiązał był wtedy stosunki z klasztorami prawosławnymi w Duży i Żytomyśliczach i wciąż głosił o wolności słowiańskiej." Właściwie spiskował i buntował w imię i na rzecz cara, to też „gdy wybuchło powstanie w Bosnji i Hercogowinie, Jonin wziął w niem bardzo czynny udział i przez cały czas pozostawał w pośród powstańców. Odbyte w Tyszkowcu zgromadzenie ludowe 29-go września 1877 roku, obrało go prezesem prowizorycznego Rządu bośniackiego. Przedtem jeszcze Jonin jeździł do Bukaresztu, a mianowicie w 1875 i zwołał tam zgromadzenie, które ustanowiło centralny komitet bułgarski, który to komitet następnie wysłał jego i Eniczewa do Serbji prosić generała Czerniajewa, o pozwolenie sformowania bułgarskiego oddziału; oddział ten w sile 1.200 ludzi wcielony został do armji serbskiej pod nazwą bataljonu bułgarskiego."

Nie potrzebujemy mówić, że dymisja, którą wziął był Jonin, była tylko pozorną, by Rząd moskiewski mógł się go wyprzeć w razie jakich skarg tureckich lub austrjackich na intrygi jego. Jonin, jak mnóstwo innych podobnych, pozostawał zawsze na żołdzie carskim i działał stosownie do odbieranych z Petersburga rozkazów. *Moskowskije Wied.* takie mu wystawiły świadectwo nagrobne: „Po ukończeniu wojny Jonin wrócił do Petersburga chory, znużony i z zarodkiem choroby, która go potem do grobu wpędziła. Aż do samej swej śmierci (a zatem i w ubiegłym 1886 roku) nie zaprzestawał Jonin stosunków swych z Bośniakami i Hercogowińcami, którzy się go nieustannie radzili we wszystkich swych sprawach. On to w roku 1880 pisał sławny ów list do Gladstona, pod datą 18. maja, uskarżający się na barbarzyńskie postępowanie wojsk austrjackich w Bosnji i Hercogowinie. Oburzony do głębi duszy na okupację tych krajów przez wojska austrjackie, a potem rażony jak piorunem, wypadkami w Bułgarji, zachorował w końcu obłożnie i umarł na paraliż serca.— „Bracia Słowianie, krzyknijcie „wiecznaja pamiat" męczennikowi, który poświęcił wam cały swój żywot i umarł boleją nad waszą przyszłością." Z pewnością Słowianie nie krzykną; podobni dobrodzieje jak Jonin, dali się już im aż nadto we znaki.

Ikonostas Bohorodczański

opisany przez

dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

(Kob.) Pod powyższym tytułem pojawiła się jako odbitka z IV. zeszytu *Przeglądu archeologicznego* krytyczna praca zaszczytnie znanego w literaturze archeologicznej autora „Aten", streszczająca w sobie wynik badań prowadzących systematycznie od r. 1880.

Przypominamy sobie, że gdy hr. Dzieduszycki po raz pierwszy zabrał głos w tej sprawie, odezwały się nawet w sferach archeologicznych głosy, podejrzywające wysoką wartość zabytku sztuki ruskiej.

Nie zrażony badacz pracował dalej, uratował dzieło od grożącej mu zagłady, poruczył jego odnowienie pp. Szolcowi a następnie Makarewiczowi, zebrał daty odnoszące się do jego dziejów, a gdy w r. 1885 archeologowie polscy i ruscy na zaproszenie hr. Dzieduszyckiego udali się do Bohorodczan, uznali jednogłośnie wysoką wartość tej pamiątki.

Twórcy obrazu nazwać na pewne nie można. Ze słów rękopisu zawierającego w sobie historję Skitu Maniawskiego a napisanego przez ihumena Doroteja (W. Bibljot. Zakł. Ossol.) domyślać się można, że był nim założyciel Skitu, syn mieszczanina z Tyśmienicy, Jan Knihinicki, późniejszy O. Job. Wspomniany powyżej monaster pokuckich Czerńców, był przełożonym nad wszystkimi monasterami Rusi Czerwonej i na Podolu, a jako główny punkt oparcia dysunji, gromadził w swoich murach wszystkie skarby ruskiej sztuki.

Cesarz Józef II. zniósł ten klasztor. Aparaty cerkiewne i w srebro kute księgi, zabrano do seminarjum gr. kat. we Lwowie.

Dziś gruzy tylko pozostały na miejscu w Maniawie, a obrazy posprzedawano do rozmaitych cerkwi na Pokuciu...

W ten też sposób dostał się Ikonostas z dumnych i warownych murów Monasteru do ubogiej cerkiewki bohorodczańskiej.

Urzędnik austrjacki sprzedał go gminie za 80 złr. wa.

Nieudolna dłoń cerkiewnego lakiernika po barbarzyńsku obeszła się z „gratem". Niektóre kompozycje przemalowano zupełnie, inne w znacznej części uszkodzono.

Pod względem architektonicznym znajduje Ikonostas bohorodczański zwycięskiego rywala w ikonostasie buczackiej cerkwi, ale natomiast przewyższa ten ostatni pod względem piękności obrazów.

Przyłączone do pracy hr. Wojciecha Dzieduszyckiego rysunki p. Makarewicza, dają nam dokładny obraz dzieła. Ikonostas podzielony jest na dwie kondygnacje, z których druga jest ważniejszą i piękniejszą.

Po prawej stronie carskich wrot stoi obraz Bogarodzicy, po lewej Chrystus.

Za Bogarodzicą drugie drzwi z archaniołem Michałem, za Chrystusem z arch. Gabrjelem. Dalej św. Antoni i Teodozjusz i adoracja Krzyża.

Wreszcie przybudowano dwa ołtarze, jeden przedstawiający Uspienie, drugi Wniebowzięcie.

Ramy obrazów i ornamenty carskich wrót ozdobione są pysznemi kompozycjami miniaturowemi. Okres powstawania obrazów oznacza hr. Dzieduszycki na lat 100, co do czasu twierdzi, że w ikonostasie bohorodczańskim nie należy szukać starszych obrazów jak z czasów Zygmunta III.

Z przytoczonych przez autora dowodów, widzimy dokładnie różnice, jakie dzielą sztukę ruską od hieratycznego malarstwa Byzancjum, jakoteż od wielkich szkół Zachodu. Badanie ruskiej sztuki zbyt niedawne, aby można na pewne powiedzieć, czy Rusini sami byli twórcami lepszych obrazów, to pewna jednak, że sztuka ruska rozwijała się w województwach Rzplt. zupełnie odrębnie, a trzymając się zawsze rytualnych przepisów cerkiewnych, przecież w sposób nowy przedstawiała tradycyjne sceny.

W epoce Wazów doczekało się malarstwo staroruskie pełnego rozkwitu, który trwał jednak nie długo, gdyż rozwielmożniający się wpływ bonońskiej szkoły i włoskiego baroco, wprowadziły manierę i niepokój, a wartość artystyczna ustąpiła miejsca podejrzanym efektom kolorystycznym.

Zaznaczyć wypada, że malarstwo Halickiej Rusi różniło się stanowczo od moskiewskiego, nietylko charakterem ogólnym, ale i tem, że staromoskiewski ikonostas nie zna architektonicznych ozdób, natomiast miał ozdoby snycerskie i złotnicze. Przeciwnie za świetnej epoki malarstwa staroruskiego szukano przedewszystkiem malowniczej piękności w kolorystycznym efekcie i starannem wykonaniu.

Jednym z najświetniejszych a może najświetniejszym zabytkiem ruskiej sztuki jest właśnie Ikonostas bohorodczański, a hr. Dzieduszyckiemu należy się prawdziwa wdzięczność za pieczołowitość jaką go otoczył. Dla wszystkich lubowników historji naszej ukochanej ziemi, praca ta, będzie bardzo pożądaną i dlatego poświęciliśmy jej obszerniejszą wzmiankę.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. W stanie zdrowia dyrektora p. Z. Samolewicza, jak się dowiadujemy, zaszło znaczne polepszenie, i nie ma już obecnie żadnego niebezpieczeństwa.

Nekrologja. Mojżesz Jonas, właściciel realności, zmarł onegdaj w 98 roku życia. — Sabina z Borkowskich Paszkowska, wdowa po profesorze gimnazjalnym, a matka powszechnie szanowanego doktora medycyny, zmarła onegdaj w Krakowie w 72 roku życia. — Dr. Herrmann Luchs, znany a wysoce ceniony archeolog, zmarł w Wrocławiu d. 13. bm. Umiał śp. Luchs tyle po polsku, że znał źródła nasze, z uczonymi polskimi w ciągłych zostawał stosunkach. Urodzony r. 1826. był dyrektorem wyższego zakładu wychowawczego żeńskiego w Wrocławiu. — Tytus Wesołowski, sekretarz Rady powiatowej Skałackiej, który od początku istnienia autonomji, służył w tej Radzie i gorliwie spełniał swoje obowiązki, zmarł d. 11. bm. Wydział powiatowy, oceniając obywatelską działalność zmarłego i zasługi położone przezeń, uchwalił pogrzebać go kosztem powiatu.

Kalendarz. Środa (19.): Ferdynanda — Ratymira. Wschód słońca o godz. 7. min. 50, zachód o godz. 4. min. 33.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, isy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W piątek 21. bm. odbędzie się wielki raut oficjalny u ks. Würtembergskich; na który liczne grono osób otrzymało zaproszenia.

W niedzielę zaś marszałek krajowy hr. Tarnowski podejmować będzie w gmachu Sejmowym gremium posłów, jeneralicję i duchowieństwo, oraz całe towarzystwo miejscowe.

W Lutym odbędą się zabawy z tańcami w wielu domach, a zjazd z prowincji zapowiada się niezwykle licznie

Składki. Do naszej Administracji nadesłano po dzień 16. bm. następujące składki:

Na Bank ratunkowy w Poznaniu: N. N. 1 złr., p. Wybranowscy 2 złr., pp. W. Br. W. ze składek w Sanoku 4 złr. 50 ct.

Dla weteranów polskich z r. 1831: p. Aulich 2 złr., p. Grabowski 2 złr., p. Kannenbaum 2 złr., p. Poraj 1 złr., urzędnicy Banku włościańskiego 7 złr., p. Fintowski 1 złr., p. A. A. 1 złr., p. Szaflarski 1 złr.

Dla nieszczęśliwej rodziny: Olga i Klimcia Kostka 1 złr.

Na wdowę po żandarmie z czworgiem dzieci i obłąkanego brata (nieuleczalnego) byłego praktykanta c. k. Namiestnictwa p. Wł. Kw.: N. N. 1 złr., p. A. B. 3 złr., p. F. K. A. 2 złr., N. N. 5 złr. 25 ct., dtto 2 złr., N. N. 60 ct., N. N. 2 złr., Stasia B. 1 złr., p. Chyżewski z Doliny 1 złr., p. J. K. 1 złr., p. J. T. 20 ct., p. T. K. 1 złr., pani S. 3 złr.

Na pomnik śp. Lama: Straż Skarbowa w Mielnicy 9 złr., N. N. 2 złr. 50 ct.

Dla chorego nauczyciela: p. Barcik 1 złr., p. Chalbazany 1 złr., p. Ogrodzińska 1 złr., p. S. A. 1 złr., p. M. P. 1 złr., p. K. K. 1 złr., p. Sierakowska 1 złr. 50 ct.

Na biednego dyetarjusza: p. Łochocka 2 złr., p. Tchorznicka 1 złr., p. Ludwika G. 2 złr., N. N. 1 złr., N. N. 2 złr., p. Wach 2 złr., N. N. 1 złr., oddział żandarmerji we Lwowie na ręce p. porucznika Rudzińskiego 10 złr., ks. K. T. 2 złr., z Bohorodczan 1 złr., p. Sierakowska 1 złr. 50 ct., p. Anna Wajdowicz 1 złr.

Na restaurację kościoła w Kochawinie, p. L. Żytyńska 2 złr.

Na pogorzelców Doliny: p. Mach 5 złr.

Żałobne nabożeństwo za śp. Żulińskich, a to: Tadeusza i Barbary rodziców, jakoteż Romana, Emilji, Tadeusza i Marji, odbędzie się w środę dnia 19. bm. o godz. 11½ rano w kościele OO. Bernardynów.

Uroczystość Jordanu odbyła się wczoraj o godzinie 10. rano. Ceremonji święcenia wody dokonał metropolita ks. Sembratowicz w asystencji kanoników i licznego duchowieństwa ruskiego. Straż honorową pełnił bataljon 80. pp. W ceremonjach kościelnych, które się skończyły o godzinie ½12. rano, wzięła udział liczna publiczność, która zalegała część Rynku od strony Wołoskiej cerkwi.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 20. bm. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: nadanie stypendjów z fundacji miejskiej dla sierot chłopców i dziewcząt, sprawa wstrzymania ruchu powozowego w ulicy Piekarskiej w czasie pogrzebów, wnioski odnoszące się do zarządzeń na wypadek pojawienia się cholery w mieście. Na posiedzeniu tajnem rozstrzygniętą zostanie sprawa udzielenia prezenty na posady nauczycielskie przy szkole im. Szaszkiewicza.

Wybryki zimy. Podczas gdy i u nas jak na styczeń jest bardzo ładnie — donoszą z gubernji chersońskiej, że tam d. 11. bm. takie było ciepło, iż w ogrodach kwitły lewkonje i goździki.

Z dziejów przejścia na schyzmę. Że w kraju naszym nurtują prądy rusofilskie, rzecz to wiadoma. Jeden z apostołów tej idei zaszczyca właśnie, jak nam donoszą, miasto Dolinę. Jest nim znany z swej podróży na obchód Cyrylego i Metodego do Petersburga Fiedor Bieleckoj. Czerpiąc otuchę w pomocy rosyjskiej, stał się propagatorem prawosławia, a mianowicie udało mu się pozyskać dla schyzmy exwachmistrza i exurzędnika kolei Lasotę, jakoteż studenta Antoniego Danczyna. Dziwnem zrządzeniem losu obu tym ludziom nie wyszła na dobre zmiana religji.

Lasota zakończył życie w trzy miesiące po przejściu na schyzmę, nie powróciwszy na łono kościoła katolickiego, dlatego pogrzebowi jego nawet własny ojczym nie towarzyszył, a Danczyn także zaledwie dwa miesiące przeżył swą apostazję.

Oba te wypadki głęboko poruszyły umysły naszego ludu, który w tem wszystkiem widzieć chce palec Boży. Przesąd gminu dał nawet powód do stworzenia cudownego niemal wypadku po zgonie Danczyna, albowiem tenże zmarł przed samą wilją ruskiego Bożego Narodzenia. Za odstępstwo od wiary exkomunikowano Danczyna, a klątwę tę zdjęto z niego przed śmiercią, bo sam żądał sakramentu i z głęboką skruchą ukorzył się przed majestatem Boga.

Pokuta jego była tak silna i serdeczna, że jak wieść ludu powiada, z zamkniętych na wieki powiek zmarłego łzy płynęły, które ustawicznie ocierano. Lud powtarza baśń tę z uczuciem grozy i bojaźni przed sprawiedliwością niebios, przejęty mocno tem wydarzeniem, i złorzeczy apostacie Fiedoremu Bieleckojowi.

W handlu p. Kotkowskiego, optyka w hotelu Żorża, wystawiono kilka bardzo ładnych pejsaży roboty znanego portrecisty i pejsażysty p. Jana Hruzika. Pejsaże te nietylko odznaczają się bardzo ładnem wykonaniem — ale także niezwykle niską ceną. Powinno to być zachętą dla naszej publiczności, aby zamiast lichych olejodruków kupowała dobre oryginały. Obecnie p. Hruzik wykończa bardzo udatny portret pewnej znanej tutejszej osobistości.

Oświetlenie teatru Od kilku dni skarżą się goście teatralni drugiego i trzeciego piętra na oświetlenie gazowe w teatrze. Oto nagle z niewiadomych powodów zaświecają pająk w środku sali, w skutek czego publiczność, siedząca na drugiem piętrze, narażona jest na piekielne gorąco, widzowie zaś wyższych piątr pozbawieni są widoku sceny, silne bowiem światło pająka razi wzrok w okropny sposób. Kto zarządził to zaświecanie pająka, nie wiemy — ale że źle zarządził, to pewna.

Oto za czasów Dyrekcji śp. Stanisława Dobrzańskiego, gdy pająk niżej jeszcze wisiał, a publiczność skarżyła się, że zasłania scenę, zarządził on podniesienie pająka w górę i odtąd nie zaświecano go, a natomiast umieszczono w amfiteatrze wzdłuż lóż drugiego i pierwszego piętra trzyramienne kandelabry gazowe, zastępujące w znakomity sposób ów „wspaniały" pająk. Od tego czasu aż dotąd nie było kłopotu z pająkiem. Dopiero teraz przed kilku dniami znowu go zaświecono, a że jest za wysoko umieszczony, więc ani światła należytego nie daje, ani nie przyczynia się do uprzyjemnienia widzom wyższych piąter. Najlepiej zrobionoby tedy, gdyby stosownie do zupełnie słusznych żądań przeważnej części publiczności, ów „wspaniały" pająk pogrążono znowu w ciemnościach i dano mu spokój.

Oryginalny żart koleżeński. W jednej z tutejszych instytucyj finansowych wypłatali urzędnicy swemu koledze oryginalnego figla. Oto gdy pan R. o godzinie 3. po południu spieszył się do domu na objad, spostrzegł z przerażeniem, że jego płaszcz zimowy zamknięty jest z przodu na silną kłódkę wertheimowską. Wszelkie usiłowania pana R. skierowane ku wdzianiu paltota nie doprowadziły do pomyślnego skutku, a gdy zmartwiony i głodny urzędnik nie chciał przez przecięcie dziurek w „klapach", gdzie się znajdowała kłódka, zniszczyć pięknego a zupełnie nowego paltota, wezwał ślusarza, który przepiłował kłódkę i tak umożliwił panu R. powrót do domu.

Złote wesele. Rzadką uroczystość złotych zaślubin obchodzili onegdaj w Krakowie małżonkowie Aleksander i Rozalja Ładnowscy. P. Aleksander Ładnowski, ojciec Bolesława, jubilat w zawodzie artysty dramatycznego, zasłużony pisarz dramatyczny, dotychczas stały członek personalu artystów krakowskiej sceny, przed kilku laty obchodził 50. rocznicę swego zawodu. Obecnie w czerstwem zdrowiu doczekał złotego wesela. W kościele OO. Reformatów na nabożeństwie na intencję sędziwej pary odprawionem, obecni byli wszyscy artyści tamtejsi, oraz zamieszkała w Krakowie rodzina jubilatów.

Majufes załagodził. Wczorajszej nocy, pisze onegdajszy *Kur. Krak.*, w pewnej piwiarni przy ulicy Długiej, znajdowało się liczne towarzystwo, któremu ożywioną gawędę i picie piwa uprzyjemniała (?) muzyka duetu, na który składał się fortepian i skrzypce.

Nagle do sali wchodzi jakieś towarzystwo niemieckie, widocznie już po sutych libacjach gdzieindziej wyprawionych, bo oto jeden z Niemców zbliża się do grajków i rozkazuje im przestać tego „paskudnego krakowiaka", a zagrać natomiast „Wacht am Rhein".

Kilka osób, które właśnie zamówiły krakowiaka, z ukosa spojrzało na Niemca, a pan ***, oficjalista fabryczny, znany z olbrzymiej siły, milcząc, zbliżył się do Niemca i jedną ręką podniósł go w górę, jak kilkoletnie dziecko.

Zrobił się rumor niemały, Niemcy przybiegli z pomocą towarzyszowi, który komicznie się wykrzywiał po takiej niespodziance, a do siłacza zbliżyło się jego grono.

Zdawało się, że będzie gruba awantura, gdyż pan *** krzyknął na muzykantów:

— Ani się nie ważcie przerywać krakowiaka

Jednocześnie Niemcy zawołali:

— Grać „Wacht am Rhein", a nie, to was zbijemy.

Biedni grajkowie znaleźli się w prawdziwych opałach, wtem skrzypkowi wpada jakaś myśl do głowy, którą komunikuje szeptem towarzyszowi fortepianiście.

W jednej chwili skoczny krakowiak, nieprzerywać się mający, wchodzi w takt majufesu i w dalszym ciągu słychać komiczny w całej rozciągłości majufes żydowski.

Taki niespodziewany zwrot wszystkich rozśmieszył do najwyższego stopnia, a obie strony zagłuszone ogólnemi oklaskami całego audytorjum, rozeszły się do swoich stolików.

A więc między krakowiakiem a „Wacht am Rhein" został medjatorem majufes. Nawet w państwie tonów bez faktora ani rusz.

W Kalwarji Zebrzydowskiej, jak już donosiliśmy, odbędzie się w tym roku uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus. Dwie korony szczerozłote zamówił konwent kalwaryjski OO. Bernardynów w pracowni złotniczej p. Wojciechowskiego w Krakowie. Ofiary na ten cel pobożny przyjmuje p. Wojciechowski przy ulicy Szewskiej, w Krakowie.

Germanizacja w Galicji. Że Śniatyn leży w Galicji, o tem zdają się zupełnie nie chcieć wiedzieć członkowie *des Vorschuss- und Creditverein's für Handel, Gewerbe und Wirthschaft*, istniejącego w tem mieście. *Verwaltungsrath* tego *Verein*'u wzywa właśnie w anonsach pism galicyjskich członków swoich na walne zgromadzenie, a wzywa wyłącznie w języku niemieckim. Na ogłoszeniu podpisani: *Marcus Hermann, Praeses* i *Josef I. Birman, Schriftführer.*

Skutki przedstawień amatorskich. W czasie adwentu i wielkiego postu w wielu domach prywatnych zabawiają się urządzaniem przedstawień amatorskich — chociaż brak do tego i potrzebnej sceny, i dekoracyj i kostjumów — a jak po licznych, przyjemnych zresztą próbach nie przyjdzie przedstawienie do skutku — panie wołają: Nieszczęście! Ależ to nieszczęście jest szczęściem w obec wypadku, który onegdaj się zdarzył w Warszawie. Oto podczas przedstawienia na urządzonej *ad hoc* estradzie, gdy znajdowało się pięć osób, rozlega się trzask i spojone deski się rozpadają. Powstał w salonie popłoch nie do opisania, zwłaszcza, iż przewróciły się dwie lampy i wybuchł ogień, który jednak natychmiast ugaszono. Lecz nie obeszło się bez wypadku. Pan D., syn gospodarstwa, skaleczył się w głowę, panna M. zwichnęła nogę — trzy inne osoby potłukły się boleśnie.

Pożar w kopalniach słobódzkich. O tym wypadku podaje gazeta urzędowa następujące szczegóły: Dnia 10. bm. między godziną 1. a 2 nad ranem, jak się zdaje, z powodu nieostrożności palacza Ludwika Papierkowskiego i wiertniczego Łukasza Srogi, wybuchł pożar w szopie, w której pomieszczona była machina parowa, własność p. S. Szczepanowskiego i spółki. Płomienie objęły wnet wieżę szybu tegoż właściciela „Barbara", która spadając zapaliła znajdujące się w pobliżu rezerwoary z ropą. Pożar szerząc się tym sposobem na znacznej przestrzeni, oprócz wymienionego wyżej szybu objął szyby dra Trachtenberga, nr. 1. i 3. Kühnela, nr. 1. Spindla, 2 szyby Altera Salpetra i 1 Torosiewicza, oraz 5 rezerwoarów z ropą Wolfartha, mostek Rosenkranza i jatkę Iskrzyńskiego, w której spalił się wół. Ofiar w ludziach nie było, Dochodzenie przyczyny pożaru jest w toku.

Niedola 82-letniego tułacza. P. Edmund Naganowski z Londynu pisze do *Dz. Pozn.*: „Ośmielam się polecić dobroczynności publicznej rodaków, 82-letniego starca, p. Jana Józefa Baranowskiego, oficera byłych wojsk polskich, byłego podsekretarza Banku polskiego w Warszawie, zasłużonego inżyniera i autora, który dziś wielki cierpi niedostatek i ciężko zaniemógł na zdrowiu. Pan Baranowski był przez lat 12 pomocnikiem śp. majora Szulczewskiego, nieodżałowanego poprzednika mego w sekretarjacie Towarzystwa przyjaciół Polski, a przez blisko dwa lata sekretarzem polskim. Pensja dożywotnia, jaką mu jest Towarzystwo w możności wypłacić, nie jest dostateczną, zwłaszcza, że p. Baranowski ma zadawnione długi, zaciągnięte z powodu rozmaitych swych publikacyj, a dziś już żadnej nie zdoła podjąć pracy. Adresować można wprost: John J. Baranowski, Esq. 59, Lausanne Road, Peckham, London, S. E."

Głos taki — szczególnie w czasie karnawałowym, gdy tyle zabaw i tyle wydatków dla własnej przyjemności — nie powinien przebrzmieć bezskutecznie. Jak można się bawić i weselić, gdy się wie, że tylu rodaków w nędzy i opuszczeniu. To też każdy z pragnących się bawić powinien pragnąć zarazem otrzeć łzę innym.

Datki dla p. Baranowskiego przyjmuje także Administracja naszego pisma.

Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswylu donosi, że wiadomość ogłoszona w jednym z dzienników krakowskich z 30. grudnia, jakoby założyciel tego Muzeum nie zachował warunków, pod jakiemi pan Schmidt-Ciążyński, antykwarjusz w Londynie, przesłał swoje zbiory do Muzeum w Rapperswylu i jakoby ten zakład był własnością prywatną, jest nieprawdziwą, czego najlepszym dowodem jest akt urzędowy, którym pan Schmidt ofiarował wszystkie swoje zbiory Muzeum Narodowemu w Rapperswylu.

Szkoła malarstwa dla kobiet p. L. Wiesiołowskiego w Warszawie została otwartą.

Pojedynek Z Petersburga donoszą: Między jenerałem Anenkow, który wybudował kolej transkaspijską, a redaktorem *Graždanina* Meszczerskim, odbył się pojedynek.

Rząd pruski, pozbywszy się z Księstwa Poznańskiego nauczycieli gimnazjalnych narodowości polskiej, zabiera się obecnie do nauczycieli szkół niższych. Pierwszym, którego przesiedlono aż do Nassau w „interesie służby," jest p. Jeske z pod Gołańczy, uznany za „szkodliwego" w powiecie wągrowieckim.

Koronki metalowe. Najmodniejszym artykułem balowych toalet są obecnie koronki metalowe, do złudzenia naśladujące prawdziwe brukselskie. Koronki te są z nitek stalowych, nadzwyczaj cienkich, które galwanicznie obciągają się niklem lub złotem. Cena takich koronek metalowych jest prawie o połowę tańsza od lnianych, chociaż za dotknięciem metal z łatwością daje się poznać.

Magnetyzer i jego medium. Donosząc za *Wiener Tagblatt*em o zamachu morderczym na znanego magnetyzera Donato, rzekomo wykonanym przez jego medjum, pannę Lucyllę, zauważyliśmy, że dziwnym sposobem *Wiener Tagblatt* prędzej ma tę wiadomość, aniżeli pisma warszawskie, chociaż zamach ten miał się zdarzyć w Warszawie. Owóż onegdaj *Kurjer Warsz.* stwierdza, że p. Donato i jego piękne medjum od kilku lat nie było wcale w tem mieście — korespondent więc *Wiener Tagblatt*'u spłodził widocznie swe doniesienie pod wpływem... magnetyzmu...

Obrączki ślubne. Kapryśna i wszechwładna moda wzięła obecnie pod swoją opiekę obrączki ślubne. W Paryżu najmodniejszemi obrączkami są złożone z siedmiu oddzielnych kółek, związanych klamrą, wewnątrz której wyryte są monogramy małżonków.

Historja korony cesarskiej. „Oto jest korona cesarzowej Eugenji!" — rzekł przed kilku dniami pewien pierwszorzędny jubiler przy ul. Broadway w Nowym Jorku do olśnionego widokiem kosztownego klejnotu reportera dziennikarskiego. Historja tej monarszej pamiątki napoleońskiej jest rzeczywiście zajmującą i niezwykłą. Na krótki czas przed Sedanem przyszła pięknej cesarzowej Eugenji myśl do głowy, że wszystkie, znajdujące się w skarbcu korony są już anachronizmami i nie odpowiadają nowożytnemu stylowi. Posłała tedy po Duriquet'a, pierwszego jubilera paryskiego i kazała mu sporządzić koronę całą z brylantów, któraby przepychem i artystycznem wykończeniem prześcignęła wszystkie korony władców europejskich. Dziełem tem Duriquet'a była właśnie owa korona, leżąca obecnie na wystawie nowojorskiego jubilera. Cesarzowa miała ją u siebie aż do tragicznej śmierci syna, poczem, utraciwszy widocznie nadzieję, aby kiedykolwiek jeszcze miała sposobność włożyć na głowę to cacko kosztowne, zwróciła je Duriquet'owi za pierwotną cenę 10,000 funtów szterlingów. W jakiś czas potem znalazł się, ku niemałemu zdziwieniu jubilera, amator, miljoner amerykański, który ofiarował za koronę cenę podwójną i nabył ją na własność. Ten dżentlemen znany był w Nowym Jorku jako zagorzały meloman, a bardziej jeszcze jako wielbiciel pewnej gwiazdy operowej z trupy Mapiesona. Owoż powróciwszy z drogocenną koroną do Nowego Jorku, nie miał nic pilniejszego, jak ofiarować ją w dowód czci i hołdu nadobnej śpiewaczce, o której względy od dawna już ubiegał się nadaremnie. Ku wielkiemu jednak zdumieniu jego primadonna nie przyjęła kosztownego podarku, a co gorzej, skonsternowany odmową jankes dowiedział się nadto przy tej sposobno

ści. że pani jego serca jest... mężatką. Ten ostatni zwłaszcza szczegół zmartwił go i zniechęcił tak dalece do płci pięknej i do... korony, że oddał ją w komis wspomnianemu jubilerowi przy Broadway na sprzedaż. Składa się ona z 2000 misternie oszlifowanych kamieni, oprawnych w srebro i złoto. Brylant środkowy na froncie waży 18 karatów, a wszystkie inne mają przeciętnie od 1/4 do 8 karatów. Obwód 20 cali długości tworzy wieniec, liści fiołkowych z kwieciem fiołków i 15 karatowym brylantem po środku. Podobno Ad. Patti zamierza nabyć tę relikwię po małżonce Napoleona.

* * *

Konfiskata. *Smigusa* nr. 2gi został przez ck. Prokuratorję skonfiskowany. Redakcja zarządziła drugi nakład.

Fałszywy przekaz pocztowy. Przedwczoraj przytrzymano w tutejszym Urzędzie pocztowym służące Frajdę Goldstaub, pozostającą w obowiązku u handlarza starzyzny Borucha Schnappeka przy ul. Smoczej l. 4. w posiadaniu sfałszowanego przekazu pocztowego, opiewającego na 15 złr., a wystawionego na nazwisko Stanisława Walczyńskiego. Jak się następnie okazało, służąca owa otrzymała ów przekaz od swego służbodawcy celem podjęcia wspomnianej kwoty pieniężnej. Przesłuchany w policji Schnappek zeznał, że przekaz ten otrzymał od pewnego bliżej mu nieznanego młodego człowieka, który, kupiwszy u niego suknie, zamiast gotówki wręczył sfałszowany przekaz. Z powodu, że suknie kupił ów przemysłowy młodzieniec za 9 złr. 50 ct. resztującą więc kwotę dodał mu Schnappek z własnych pieniędzy. Przekaz jest bardzo łudząco wykonany, pieczątki pocztowe są wolną ręką rysowane tuszem.

Włamanie się. Wczorejszej nocy nieznani sprawcy włamali się za pomocą oderwania kłódek i wyrwania drzwi na strych Mojżesza Bergera przy ulicy Sykstuskiej l. 30, zkąd zabrali mnóstwo bielizny.

Wyrodna matka. Parańka Korecka, sługa u adwokata dra G., rzuciła onegdaj wieczór do kanału własne nowonarodzone dziecko, poczem udała się do szpitala. Dziecka dotychczas nie odszukano.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 2. „BLUSZCZU" za Styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacieli upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Program koncertu, który odbędzie się w piątek d. 21. bm. w sali ratuszowej pod kierownictwem p. Marka na rzecz Ochronek miejskich jest następujący: Część I. 1. Smetana: Duet na fortepian i skrzypce wykonają pp. Marek i Tyberg. 2 Bizet: Arja Micaeli z Carmen odśpiewa panna H. Patkiewicz 3. Gluk-Saint-Saens: Menuet z Alceste, Wagner-Liszt-Prządka, odegra panna M. Stengel. 4. Mayerbeer Cavatina z Hugenotów, odśpiewa p. Czerny. Część II. 5. Rondo brillant Vieuxtemps, odegra p. Tyberg. 6. a) Tosti: pieśń; b) Bajeczka, pieśń ludowa; c) Straus: Valse favorite, odśpiewa panna H. Patkiewicz. 7. Deklamacja. 8. Liszt: Rapsodja węgierska nr. II. odegra ośmioletnia pianistka Wandzia Likendorf. 9. Donizetti: Duet z Faworyty, odśpiewają: panna Patkiewicz i p. Czerny.

Początek o godzinie 7 wieczór. Fotel 2 złr. — Krzesło 1 złr 50 ct. — Wstęp 1 złr. — Miejsce numerowane na galerji 80 cnt. — Wstęp na galerji 50 ct. — Biletów dostać można w księgarniach: pp. Seyfarth Czaykowski i Gubrynowicz Schmidt.

Bibljoteka rodzinna począwszy od 15. bm. wychodzić będzie co miesiąc w tomach nakładem księgarni lwowskiej K. Łukaszewicza. Prenumerata roczna wynosi 6 zł., tom pojedynczy kosztuje 75 ct. Z prospektu wydanego przez wyżej wspomnianą księgarnię, przytaczamy ustęp o kierunku tej Bibljoteki i co ona zawierać będzie: *Bibljoteka rodzinna* — czytamy w prospekcie — obejmie dzieła dawniejsze i nowe, i starać się będzie zaspokoić wszystkie duchowe potrzeby rodziny katolickiej i polskiej. Ogólny charakter tego wydawnictwa będzie katolicki; nietylko unikać będziemy wszystkiego, coby mogło obrazić uczucia wiernych synów Kościoła katolickiego, ale nie poprzestając na bezbarwności, starać się będziemy pozytywnie o obudzenie życia prawdziwie religijnego na łonie rodziny, bo od niego zależy szczęście nasze i nasza przyszłość. Zamiarem naszym jest powoli objąć rodziny różnych warstw i wszystkich członków tychże rodzin, począwszy od małych dzieci aż do samych głów familji. W szczególności zaś wydawać zamyślamy: Książki religijne, książki naukowe z dziedziny pedagogji i książki dla rozrywki.

Konkurs na powieść oryginalną osnutą na tle współczesnem, obyczajowem lub społecznem, rozpisuje *Kurj. Warsz.*, przeznaczając na nagrodę 1500 rubli. Utwory obejmować mają najmniej 6000, a najwyżej 10.000 wierszy. Nadesłać można do 30. września. Pierwsza nagroda 1000, druga 500 rubli.

Ze sztuki. Jeden z warszawskich artystów-rzeźbiarzy p. Leon Myszkowski, przygotował dwa projekta pomnika dla zmarłego niedawno Jana Królikowskiego. Na jednym z tych projektów, trzymanym w greckim stylu, sarkofag zdobi postać tragedji, drugi jest w stylu renesansowym. Portret zmarłego umieszczony jest w medaljonie, a nad nim stoi dziecię, trzymające wieńce.— *Diritto* pisze z wielkiemi pochwałami o ostatniej pracy Brodzkiego, przedstawiającej „Madonnę." Utwór ten, zdaniem tego pisma, zadość czyni pojęciom ideału w sztuce i wywołuje wspaniałe wrażenie, łącząc wymagania tradycji z pojęciami nowoczesnemi. Oblicze N. Panny jest natchnione i pełne świętości. Jednocześnie Brodzki wystawił dwa popiersia: Izmaiła paszy i Sewera paszy, który u publiczności rzymskiej ogólny obudziły interes.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Bibljoteki słuchaczów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się w dniu 14. bm. Wybrano bibljotekarzem p. Ludwika Grzybowskiego, zastępcą bibljotekarza Bartynowskiego Marjana, skarbnikiem Marcina Feintucha, członkami zarządu Kazimierza Ulanowskiego i Bernarda Laugroka. Członkami komisji kontrolującej: pp. Ale[illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kalendarzyk losowań. Przy ciągnieniu dnia 15. bm. 4% listów węgier. Banku hipotecznego z r. 1884 wygrana 50.000 padła na nr. 27 serja 639, wygrana 3000 na nr. 68 serja 1638, wygrane po 100 złr. na nr. 23 serja 647, nr. 61 serja 1607, nr. 6 serja 2933

Pożyczka Salm. Reifferscheld główna wygrana 40 tysięcy mon. konw. padła na nr. 28162.

Losów serbskich z r. 1881 główna wygrana 100.000 fr. na nr 26 serja 4768, a 10.000 fr. na nr. 9 serja 4712.

Losy regulacji Cisy z r. 1880 główna wygrana 100.000 złr. na nr. 44 serja 814, druga 4500 złr na nr. 16 serja 3180.

Wystawa krajowa w Krakowie. Onegdaj odbyła posiedzenie komisja techniczna. Na porządku dziennym jej obrad znajdowały się bardzo ważne sprawy, jak urządzenie tramwaju do placu Wystawy, doprowadzenie gazu, sprawa medalu nagród i szkice przedłożone przez architektę p. Zarembę. — Biuro Wystawy znajduje się obecnie na I. piętrze gmachu Magistratu od strony kościoła XX. Franciszkanów.

Zmiany taryf. Od dnia 15. stycznia r. b. weszły w praktykę normy taryfowe dla przewozu jaj z pewnych stacyj galicyjskich kolei skarbowych do Niemiec północnych. Norm tych osobno nie ogłoszono; można dowiedzieć się o nich na stacjach.

Dla przewozu nafty galicyjskiej wewnątrz kraju, tudzież z Austrji i Czech zajdą od 1. lutego b. r. zmiany taryfowe. Ogłoszenie odnoszące się do tych zmian są u zarządów wszystkich galicyjskich dróg żelaznych.

Z 12 miljonów $4^1/_2\%$ listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego, objętych przez Towarzystwo eskontowe, Länderbank i Erlangera synów, wydano już pięć miljonów w drodze konwersji. Reszta 7 miljonów starych 5% listów będzie tymczasem wylosowana i przedsięwzięto już kroki do przeprowadzenia konwersji odnośnych długów hipotecznych na papiery 4-procentowe. Skoro operacja ta, będąca pierwszą częścią całego, obejmującego 50 miljonów interesu, będzie ukończona, przystąpi konsorcjum do optowania dalszej ilości listów zastawnych.

Ceny zboża z dnia 18. stycznia. 1886 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·——8·45	7·85—8·20	7·75—8·25	8·——8·65
Żyto	5·50—6·10	5·50—5·90	5·50—5·90	5·85—6·30
Jęczmień	4·50—7·—	4·50—6·70	4·25—6·50	5·——7·—
Owies	4·80—5·25	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Groch	5·75—9·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Wyka	5·——6·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	9·05—9·35	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	32·—46·—	—·——·—	28·—47·—	35·—45·—
Konicz. biała	35·—55·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·—70·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Czerniowce, pszenica 7·50 do 8·10, żyto 5·25 do 5·70, jęczmień 4·50 do 7·20, owies —·— do —, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 40·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Pszenica w tendencji zwyżkowej.

NADESŁANE.

Sejm galicyjski

(*13. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.*)

Lwów 17. stycznia.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Początek wieczornego posiedzenia o godzinie 7. min. 30.

Z kolei zabiera głos p. Sanguszko jako sprawozdawca komisji i prosi usilnie o uchwalenie regulacji rzeki Trześniówki i Babolówki. Co do innych przedłożeń zaznacza, że regulacje te są w ścisłym związku z regulacją Trześniówki a zatem konieczne. Polemizuje następnie z p. Abrahamowiczem i Jędrzejowiczem.

W sprawie rezolucji, aby Rząd pomnożył siły techniczne dla regulacji rzek zawiadamia p. namiestnik, że trudności zachodzą dla braku fachowych techników. Uczyni jednak co można w tym kierunku. Sprawa spółek leży Rządowi na sercu i obiecuje p. namiestnik dołożyć usiłowań aby nadal poszło wszystko raźniej, jak dotychczas zpowodu zwykłych w początkach trudności.

P. Struszkiewicz, zaznacza, że do robót regulacyjnych potrzeba dobrać przedewszystkiem ludzi praktycznie z ustawami i z naszymi stosunkami obznajomionych, a zapewnienia p. namiestnika przyjmuje jako dobrą na przyszłość wróżbę.

Rezolucję odnośną uchwalono.

Przy rozprawie nad ustawą o regulacji Trześniówki wyjaśnia najpierwej p. Smarzewski na żądanie p. S. Koziebrodzkiego, że w obecnej chwili po zamknięciu budżetu okazałoby się superplus kilku tysięcy. W razie zaś przyjęcia wszystkich wniosków oczywiście stan ten musiał by się na niekorzyść zmienić. Wywiązała się następnie żywa dyskusja, w której brali udział pp. St. Jędrzejowicz, A. Sapieha i Wereszczyński. P. Sapieha nie podziela mianowicie zdania, żeby zamknięcie budżetu miało wstrzymywać uchwalanie dalszych wydatków. W takim razie wszystkie prace innych komisyj są na nic, i dziś już można przejść nad niemi do porządku dziennego.

P. Chrzanowski staje w obronie komisji budżetowej, i wyjaśnia, że 30 centów dodatku zaledwie pokryją zwykłe i zawotowane wydatki. Następnie przemawiali jeszcze, ale już jako jeneralni mowcy za wnioskiem komisji p. Struszkiewicz. przeciw p. Abrahamowicz i p. Smarzewski, który w nadzwyczaj dowcipny i dosadny sposób stanął w obronie zaczepionej przez p. Sapiehę i innych komisji budżetowej i uderza słusznie na niepotrzebną i szkodliwą dla sprawy tę walkę i jakoby rywalizację między komisjami, na której się tylko tak drogi czas traci.

P. Namiestnik zaznacza, że ustawy pod względem kodyfikacji nie podlegają zarzutowi, lecz decyzja co do sankcji zależeć będzie od wykończenia odnośnych operatów technicznych co dotąd nie nastąpiło.

Po wyczerpującym wywodzie sprawozdawcy przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad tą ustawą i uchwalono takową uchylając stawiane przez p. St. Jędrzejewicza poprawki zdążające do odroczenia sprawy, jak niemniej ustawę o regulacji Krzemienicy i osuszenia bagien Oleskich już bez dyskusji. Rezolucja p. Jędrzejewicza podana na wstępie tej rozprawy po przemówieniach pp. L. Wodzickiego i Wereszczyńskiego została odesłana do komisji gosp. kraj.

Bez dyskusji uchwalono następnie podane powyżej na te cele kredyta w sumie 36.173 złr. Co do końcowych rezolucyj, to po zapewnieniu pana namiestnika, że wyrażone w niej życzenia nie będą mogły być uwzględnione, gdyż znaczne fundusze rok-rocznie na subwencjonowanie spółek się wydają i żadna kwota z góry oznaczoną być nie może, odesłano je do komisji gosp. kraj.

Na tem zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 10. minut 25, następne w środę o 11. rano.

Przegląd polityczny.

* Wczoraj doniósł nam telegram, że kolej Karola Ludwika zamierza oddać budowę linji kolei Dembica-Nadbrzezie obcokrajowcom tj. firmie p. Frohlicha w Gracu. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że instytucje, które żyją z kraju naszego, i które zdawałoby się, mają pewne obowiązki, że instytucje te, powtarzamy, lekceważą zupełnie interesa naszego społeczeństwa. W obec grożącej nowej powodzi von Draussen, zwracamy uwagę na wczorajszy artykuł o kolei Lwów-Rawa.

* Komisja gminna przydzieliła p. Pilatowi referat o wniosku p. Tomisława Rozwadowskiego w sprawie reformy ustaw gminnych. Wniosek ten załatwionym zostanie razem z wnioskami pp. Fruchtmanna i Wasilewskiego. oraz z petycjami Rad powiatowych, żądających zmiany §§. 2, 95 i 95 ust. gm. P. Pilat wygotować miał na dziś referat w tej sprawie.

* * *

* Komisja administracyjna (ref. p. Pilat) załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o wpływie dzielenia gruntów tabularnych na wybór do Sejmu i Rady pow. i uchwaliła z małą zmianą wnioski Wydziału krajowego t. j. 2 projekty do ustaw zmieniające §. 14 sejmowej ordynacji wyborczej i §. 8 powiatowej ordynacji wyborczej.

* Komisja budżetowa załatwiła petycję wniesioną przez dr. Tatarczucha iminiem Towarzystwa lecznicy lwowskiej o udzielenie temuż Towarzystwu subwencji. Komisja (ref. p. Hausner) proponuje udzielenie na ten cel kwoty 500 zł. Ponieważ jednak instytucja ta od niedawna istnieje i komisja w ostatnich chwilach sesji sejmowej należytego naocznego przekonania o jej dobrem urządzeniu i żywotności nabyć nie mogła, przeto doradza komisja powyższą kwotę zostawić do dyspozycji Wydziału kraj., który udzieli ją częściowo lub całkowicie w miarę, jak przekona się o należytej działalności lecznicy.

* Biuro korespondencyjne zamieszcza następujący komunikat: „Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że doniesienie wczorajsze z Buda-Pesztu o przygotowaniu do wymarszu dwóch bateryj jezdnych siódmego pułku artylerji korpuśnej w Temeszwarze i o wezwaniu oficerów rezerwy VI. i X. korpusu do pogotowia są zupełnie nieuzasadnione i zmyślone."

* *Pester Lloyd* otrzymuje telegraficzną wiadomość przez Kraków, że nowomianowany rosyjski minister Skarbu, Wysznegradzki, traktuje z grupą bankierów rosyjskich o pożyczkę miljarda rubli na cele wojskowe. Grupa ta ma stawiać jako warunek, ażeby Rosja orzekła równouprawnienie żydów. Car nie zgadza się na to, nie chcąc podburzać opinji publicznej.

* W Sejmie czeskim p. Rieger z 80 towarzyszami postawili wniosek, wzywający Wydział krajowy, aby po naradzeniu się z rzeczoznawcami i po porozumieniu się z Rządem wypracował i na najbliższej sesji przedłożył projekt do ustawy o Banku krajowym.

* *Sonn- u. Montags-Ztg.* dowiaduje się ze sfer dobrze poinformowanych, że na ostatnich konferencjach ministrów była także oprócz spraw ugodowych, nowella do ustawy o podatku od cukru przedmiotem szczegółowych obrad, których rezultat będzie urzędownie przedłożony podkomitetowi parlamentarnemu, mającemu się zebrać w najbliższych dniach. Rezultatem tych obrad ma być zasadnicza modyfikacja paragrafu 59.

* W artykule wstępnym pt. „Cztery ewentualności" omawia *Tgblt.* przyszłość przedłożenia wojskowego. Cztery są ewentualności. Albo niemiecki Rząd bez oczekiwania na nowe wybory wykona swój zamiar, albo czekać będzie cierpliwie na powolną sobie większość, albo nie wpływając na wybory narazi się powtórnie na odrzucenie swego wniosku, albo wreszcie, że za wpływem obecnie przyjaźnie usposobionego Watykanu, zmodyfikuje opór Windthorsta. Pierwszą ewentualność nazywa *Tgblt.* najprawdopodobniejszą, stwierdza jednak, że byłaby ona wielką klęską dla idei parlamentaryzmu.

Tgblt. Szepsa pisze, że cały naród stanąć powinien po stronie dymisjonowanych swych reprezentantów, dając tem dowód Rządowi, że bez większości rządzić nie może.

Pst. Lld. stwierdza, że tu nie opozycja była stroną wyzywającą, ale Rząd, i kończy słowami: Jak przykrą musi być dla monarchy, który poświęcił się dla utrzymania pokoju europejskiego myśl, „że jego Rząd nie może z jego ludem utrzymać pokoju".

* Z Budapesztu donoszą: Według wyjaśnień ministra skarbu na posiedzeniu Izby posłów, jest przeznaczonych 247 miljonów złr., w przeważnej części walory kolejowe, do konwersji na 4-procentowe obligacje umarzalne, zaczem się na procentach półszosta miljon. złr. rocznie oszczędzi. Zapowiedziane dalej zarządzenia finansowe ulżą budżetowi na rok 1887 o półjedenasta miljonów złr., nadto pozostanie 40 miljonów złr. w rencie złotej na ekstraordynarjum albo na przygotowanie regulacji waluty.

* W Monachium obiega pogłoska, że z okazji rozpisanych wyborów do Parlamentu niemieckiego, wyda proklamację do ludu książę regent bawarski.

* Pruska Izba posłów wybrała ponownie dawne prezydjum. Przyjmując prezydjum pruskiej Izby panów, wynurzył cesarz ubolewanie z powodu odrzucenia septennatu przez Reichstag, tudzież nadzieje, że septennat później przyzwolonym zostanie. Wniosek adresowy barona Solemachera odesłała Izba panów do komisji z 10 członków. Benningsen objął napowrót przewództwo nationalliberałów. Między konserwatystami, nationalliberałami i stronnictwem państwowem doszło do umowy na podstawie septennatu i wzajemnego podtrzymywania mandatów do Reichstagu.

* O armji francuskiej tak się wyraził pewien wyższy wojskowy francuski do korespondenta *N. Wremienia*: Armja nasza mogła w r. 1870 z trudnością wystawić 500.000 żołnierza; była ona źle zorganizowana i jeszcze gorzej uzbrojona. Teraz możemy powołać do walki 2,500.000, doliczając także rezerwy armji terytorjalnej. Uzbrojenie i techniczne wykształcenie naszego żołnierza jest dziś znakomite. Nasze narzędzia obrony stanowią ostatnie słowo nauki wojennej, a niektóre z nich, jak np. bomby napełnione melinitem, są naszą tajemnicą. Niemcy mogą wystawić 3 miljony: ale to jest przesada, gdyż landwera niemiecka pod względem wykształcenia wojskowego równa się zeru. Nie mamy się przeto czego obawiać Moltkego.

* W toku onegdajszej rozprawy francuskiej Izby posłów nad budżetem wniósł Achard (radykał) redukcję funduszu tajnego; minister prezydent Goblet wystąpił przeciw temu wnioskowi i postawił kwestję zaufania. Wniosek Acharda odrzucono 273 głosami przeciw 220 i Izba przyjęła fundusz tajny.

* Do *Montagsrevue* donoszą z Darmstadu: Ks. Aleksander Battenberski ma już być w Meranie.

* Z Rzymu utrzymuje jeden z dzienników polskich następujące szczegóły odnoszące się do porozumienia zawartego między Rosją a Niemcami: „Jeżeli Rosja uzna za potrzebne okupować Bułgarję, Niemcy się temu nie sprzeciwią. Jeżeli Austrja uzna w tem *casus belli*, to ceną wojny byłoby tylko prawo zwierzchnictwa nad Bułgarją. Rosja, gdyby zwyciężyła, nie ma wcale nastawać na naruszenie całości (*integrité*) Austrji, a zadowolni się owładnięciem Bułgarją. W razie gdyby Austrja zwyciężyła, będzie zadaniem Niemiec pośredniczyć w tym kierunku, żeby się nie wywiązała wojna powszechna o wszystkie kwestje wschodnie. Austrji nie ma być dzwolonem posunięcie się do Saloniki, a to zgodnie z oznajmieniami hr. Kalnoky'ego, że polityka Austrji na Wschodzie jest bezinteresowną".

* Donoszą z Sistowy, iż aresztowano tam kilku agitatorów, którzy knuli spiski przeciw Rządowi.

* Z Belgradu donoszą: Zia bej wręczy dziś królowi na prywatnej audjencji własnoręczne pismo sułtańskie w odpowiedzi na udzielony sułtanowi order Białego Orła. Podług nadchodzących tu z Stambułu wiadomości, przyjęcie nowego posła serbskiego Nowakowicza przez sułtana było bardzo serdeczne.

* Według *Debatów* stan zdrowia Salisburego jest niepokojący.

* Zankow przybył przedwczoraj po południu do Stambułu.

* Onegdajsze wybory do Izby posłów w Grecji, o ile są wiadome, wypadły po myśli Rządu. Wybrani zostali wszyscy ministrowie, tudzież przywódcy opozycji.

* W kołach londyńskich utrzymuje się zapatrywanie, że konferencja przewódców liberalnych minęła bez skutku. Gladstone żąda dla swego bilu irlandzkiego bezwzględnego poddania się unjonistów. Z drugiej strony traci gabinet Salisbury'ego z dniem każdym zaufanie w kraju. Nawet w sferach konserwatywnych czynią Salisbury'ego odpowiedzialnym za wystąpienie Churchilla i śmierć Iddesleigha. Po otwarciu Parlamentu żywot gabinetu będzie zapewne bardzo krótki. Churchill wystosował do jednego z deputowanych radykalnych pismo, w którem oświadcza, że poprze każdy Rząd hołdujący zasadom finansowym Izby z r. 1874 — a więc z czasów Gladstone'a.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 17. stycznia. Temi dniami odbędzie się tu próba, ile czasu potrzeba do przewiezienie jednej brygady. Wojsko wsiędzie do wagonów na dworcu południowym, pojedzie do Meidlingu i powróci do Wiednia.

Wiedeń 17. stycznia. Zmarł tu dziś bankier Edward Todesco.

Temeszwar 17. stycznia. Konne baterje tutejszego pułku artylerji Nr. 7. otrzymały rozkaz pogotowia do wymarszu. Odchodzą wkrótce do Galicji.

Buda-Peszt 17. stycznia. *Pest. Lld.* zaprzecza wiadomości, jakoby Churchill rozmawiał z Kalnokym o Azji środkowej: podczas pobytu w Wiedniu nie widział nawet Kalnoky'ego.

Kolonja 17. stycznia. *Köln. Ztg* donosi, że car na recepcji noworocznej wyraził stanowczo nadzieję utrzymania pokoju. W obec niemieckiego ambasadora oświadczył niezłomne zaufanie do polityki niemieckiej i cesarza Wilhelma.

Bruksela 17. stycznia. Jenerał Brialmont wystosował pismo do posła Oultremont, autora wniosku reformy wojskowej. Jenerał zapowiada bliską wojnę, zaznacza konieczność zmobilizowania przynajmniej 100.000 ludzi. To oświadczenie Brialmonta wywarło wielkie wrażenie.

Brukselskie pisma socjalistyczne zapowiadają strejk 60.000 robotników w kopalniach węgla. Rząd poczynił środki ostrożności.

Wiedeń 18. stycznia. Biuro korespondencyjne dementuje wiadomość o zmobilizowaniu dwóch korpusów i wysłaniu konnych baterji 7 p. art z Temeszwaru do Galicji.

Wiedeń 18. stycznia. *Wiener All.* i *Deutsch. Ztg.* skutkiem ogłoszenia planu mobilizacji berneńskiego i koszyckiego korpusu zostały skonfiskowane.

Wiedeń 17. stycznia. Rząd ogłasza, że szewcy, krawcy, rymarze i siodlarze znajdą zajęcie w arsenale. W sobotę przyjęto 600 siodlarzy, ogółem 1000 robotników.

Wiedeń 18. stycznia. Minister Stourdza odjechał wczoraj do Bukaresztu.

Wiedeń 18. stycznia. Kolej Karola Ludwika poruczyła budowę przyszłej kolei Dembica Nadbrzezie grackiemu przedsiębiorstwu Froehlicha.

Wiedeń 17. stycznia. Giełdy usposobienie złe, spekulacja zniechęcona, kursa spadły. kredyty 287·70, renta 80·20.

Wiedeń 17. stycznia. *N. fr. Pr.* występuje przeciw długim sesjom Sejmów, głównie galicyjskiego, który obraduje rozwlekle nad rezolucjami zamiast wnieść odnośne żądania wprost do Rady państwa, ale na to potrzeba prawdziwych posłów, a nie Delegacji galicyjskiej.

Buda-Peszt 18. stycznia. *Budap. Corr.* zaprzecza pogłoskom o zbrojeniach i zakupnie większej ilości prowiantów dla armji. Do tego nie ma tem bardziej powodu, że położenie zewnętrzne zmieniło się znacznie na lepsze."

Budapeszt 17. stycznia. Następcą Szaparego ma być hrabia Aurelian Dessewfy, prezes węgierskiego Banku kredytowego. Szechenji pozostaje w gabinecie.

Paryż 17. stycznia. *Temps* wnioskuje z mów Bismarka, że Niemcy dały carowi *carte blanche* na Bałkanie. *Gaulois* donosi: Armeński patryarcha Azarian otrzymał od sułtana zlecenie prosić papieża o pośrednictwo w sprawie bułgarskiej.

Rzym 17. stycznia. Dla uniknięcia demonstracji studentów przybyła deputacja bułgarska *incognito*.

Bruksela 17. stycznia. Ks. Aleksander Battenberg przybył tu w przejeździe do Londynu.

Paryż 18. stycznia. *Jour. de Deb.* donosi: Stan zdrowia Salisburego, skutkiem przerażenia wywołanego śmiercią Iddesleigha znacznie się pogorszył.

Warszawa 17. stycznia. Ministerstwo wojny zarządziło utworzenie przy każdym pułku piechoty dwóch kompanij strzelców, uzbrojonych w repetjerki.

Londyn 17. stycznia. *Times* donoszą: Turcja wysłała do Sofji notę, żądającą ustąpienia Rejencji. Spodziewa się ona poparcia Francji, Rosji i Niemiec. Austrja nie chce mięszać się do spraw wewnętrznych Bułgarji.

Rzym 17. stycznia. Robilant doradzać będzie deputacji bułgarskiej ustąpienie Rejencji i zwołanie nowego Sobranja.

Bruksela 17. stycznia. *Nord* pisze: Gdyby po ustąpieniu Rejencji Sobranje wybrało ks. Leuchtenberga, Rosja odstąpiłaby prawdopodobnie od kandydatury Mingreliczka.

Cetynj 17. stycznia. *Glas Crnagorca* zaprzecza wtargnięciu powstańców do Hercogowiny (nikt tego nie twierdził: prz. Red.). Czarnogora nie potrzebuje dawać znaku życia; na to przyjdzie czas jeszcze.

Paryż 17. stycznia. *J. d. Deb.* donosi: Sprawa bułgarska weszła w stadjum spokojniejsze, Anglja przestała namawiać do oporu, Austrja zmieniła stanowisko; sprawa wkrótce będzie prawdopodobnie załatwioną. Rosja trwa jednak przy Mingrelczyku.

Sofia 17. stycznia. Grdbana odwołano wskutek popełnionych defraudacyj: pozostał winien za mieszkanie; odjechał pozostawiając gospodyni paczkę listów miłosnych i trzy nosy z tektury. Gospodyni wniosła skargę do wezyra.

Wiedeń 17. stycznia. Kochańska miała w drugim koncercie jeszcze większe powodzenie, niż w pierwszym. Wywoływano ją bez końca. Wśród obecnych był także Karol Ludwik z najmłodszym synem.

* * *

Wiedeń 18. stycznia. Wszystkie dzienniki wiedeńskie uważają artykuł *Norda* jako oznakę pokojową.

Budapeszt 18. stycznia. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że w ostatnich dniach zawarte zostały konwencje wojskowe między Austrją a Rumunją i Serbją.

Wiedeń 18. stycznia. Według *Deutsche Ztg.* cesarz wystosował do cara na Nowy rok taki telegram: „Spodziewam się, że oceniając bez uprzedzenia położenie i powodowani naszemi uczuciami, potrafimy usunąć trudności i zapewnić naszym ludom błogosławieństwa pokoju". Przemówienie cara do jenerałów było prawdopodobnie echem tego telegramu.

Wiedeń 18-go stycznia. *Wiener Allg. Ztg.* odbiera telegram z Krakowa, według którego w południowej Rosji potworzyły się komitety pod nazwą Towarzystwa dobroczynności i zbierają pieniądze celem agitowania w Bułgarji na korzyść Rosji.

Petersburg 18go stycznia. *Nowoje Wremia* ostrzega przed pogłoskami, że polityczne położenie się polepszyło i Rosja skłonna jest do koncesyj. Kwestja, kto będzie księciem bułgarskim, jest dla Rosji obojętną, chodzi jej o zapewnienie sobie trwałego wpływu na losy Bułgarji. To samo pismo donosi, że w skutek relacji szpiegów bułgarskich z Rosji, Rejencja poczyniła na Dunaju środki ostrożności celem przeszkodzenia zapowiedzianemu lądowaniu emigrantów bułgarskich.

Wiedeń 18. stycznia. Sędziami powiatowymi zostali mianowani: sekretarz Rady tarnopolskiego Sądu obwodowego Józef Pakosz dla Mikuliniec, adjunkci sądowi Ludwik Hubel w Przemyślu dla Rymanowa, dr. Filaret Sembratewicz we Lwowie dla Monasterzysk i Adam Grabowieński w Stanisławowie dla Turki.

Starszy komisarz górniczy Henryk Walter, został mianowany radcą górniczym przy Starostwie górniczem w Krakowie.

Sędzia powiatowy w Monasterzyskach Leopold [illegible]user, został przeniesiony do Żołyni.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 18. stycznia (Z Izby handlowej) I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 200·— do 203·50, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 229·— do [illegible], Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal 315·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł wal. austr. Banku hip. gal 6% —·— do —·—, Banku hip. gal 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·— do 104·—, Banku krajowego $4^1/_2\%$ w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 6% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. $4^1/_2\%$ [illegible] do 100·[illegible] III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a w likw. 50·— do 53·—, Gal. zakl. kred. włośc. (dawniej 5%) $2^1/_2\%$ w. a. w likwid. 43·— do 46·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunaln. gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monet. Dukat holenderski 5·85 do 5·96, Dukat cesarski 5·90 do 6·—, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał ros. 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64. Rubel rosyjski papierowy 1·17 do 1·19, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. stycznia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. K. br. Mertens, z Łańcuta. M. Sarnecka, z Turynki. H. Polko, z Żółkwi. W. Pestruski, z Wojniłowa.

[illegible]. E. Kubicki, z Kamionki. St. Ilasiewicz, z Tuligłów. I. Siebenschein, z Wiednia.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

We Środę dnia 19. Stycznia 1887 r.

CHAMILLAC

komedja w 5ciu aktach Fenilleta, przekład Z. Sarneckiego.

OSOBY:

Chamillac	Żelazowski
Jenerał de la Bartherie . . .	Zboiński
Hugonnet, malarz	Kasprowicz
De la Batherie, deputowany . . .	Ruszkowski
Maurycy de la Bartherie, podporucznik dragonów, syn jenerała . . .	Kwieciński
Robert d'Iliers, oficer jeneralnego sztabu	Hierowski
Carville	Starzewski
Chanteloup	Swięcki
Łucjan Gaillard, wyrobnik . . .	Szobert
Juljan, służący Hugonetta . . .	Czarnecki
Teodor, służący Chamillaca . . .	Senowski
Janina de Tryas, córka jenerała . .	Stachowicz
Zofja le Dien	Żelazowska
Klotylda, żona deputowanego de la Bartherie	Woleńska
Hrabina de Vadres	German
Baronowa d'Alipers . . .	Cichocka
Panna Godemer, wyrobnica . . .	Wilkus
Służący de la Bartherie	Gamski

Służba. — Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Jutro w Czwartek „DON CEZAR", operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera. — W Piątek „MĘCZENNICA", dramat w 5ciu aktach (benefis pani Woleńskiej).

Folwark Ludwikówka

pod Bursztynem do wydzierżawienia od 1. Marca b. r.

Bliższe szczegóły udziela Administracja dóbr w Bursztynie poczta w miejscu. 1089 1—0

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct. *franco.* 2120 74—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają."

Une da[me] allemande cherche ou des leçons [d]e musique — d' allemand et de franç[ais] et l'anglais, ou une place comme gouvernante prés de Léopol ou dame de compagnie dans une famille en Galicie.

S' adresser: **B. J.** Poste Restante-Lemberg. 1082 3—0

KASY ogniotrwałe

z amerykańskiemi zamkami,

eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej SIMON DEGEN, ulica Karola Ludwika 29. 1052 4—0

Dla właścicieli fiakrów i dorożek

poleca

ALOJZY HÜBNER

skład farb i materjałów

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera).

Batogi kompletne od 75 ct. do 6 złr.
Biczyska trzcinowe od 50 ct. do 2 złr.
Rzemyki do tychże po 10, 15, 20 ct.
Smarowidło belgijskie klgr. 18 ct.
Oliwa do latarń.
Oliwa do osi żelaznych.
Swiece powozowe.
Smarowidło na fartuchy i rzemienie.
" na kopyta.
Lakier czarny na skórę.
Mydło na siodła i trenzle.
Szczotki i piórka do czyszczenia powozów.
Skórki irchowe do czyszczenia powozów.
Świstawki powozowe. 1070 4—0

CUKIERNIA

w Buczaczu

jest do sprzedania,

urządzenie kompletne, cena bardzo przystępna.

1090 2—3

Do wydzierżawienia

od 24. Czerwca 1887 r. 1085 3—0

Folwark Beryzki

zwany, do dóbr Otyniowice należący, od stacji kolei **Chodorów** pół mili oddalony, a zawierający 360 morgów roli i 110 morgów sianożęci w jednym kawałku.

Zgłosić się osobiście do dotychczasowego dzierżawcy w Beryzkach.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 1017 3-42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Niniejszem uwiadamiam Sz. Publiczność, że

główny skład piwa beczkowego

z mego browaru znajduje się u p. O. WIXLA, ul. Bogusławskiego 13; zaś główny skład **piwa butelkowego oryginalnego okocimskiego** znajduje się u p. S. WIESERA, ulica Sykstuska 14.

Jan Götz **w Okocimie.**

Zwracam uwagę, że prawdziwe piwo okocimskie jest opatrzone korkami i kapslami z moją firmą. 1038 10—10

!!SANKI!!



1093 3—0

od najmniejszych spacerowych aż do najmniejszych sani familijnych, jako też **oryginalne sprowadzane** kanadyjskie sanki wyścigowe, importowane *Reunziggs* począwszy od 22 kilogramów. Skład amerykańskich wózków wyścigowych i zbytkownych, ameryk. i krajowych kół wozowych do wszelkich powozów.

Skład stały wszystkich części składowych wozów jak dzwona, piasty, sprychy, osie i t. d.

Skład amerykańskich kół powozowych, Wiedeń I. Nibelungengasse 4

NA KARNAWAŁ!

Chapeau-claque atłasowe . . .	7 zł.
" " tybetowe . .	5 zł.
Cylindry jedwabne . . .	od 5 do 9 zł.

poleca

Marcin Müller,

ulica Halicka l. 17, we Lwowie, 1075 4—4

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu.

GIPS, KIT do OKIEN

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

1074 1—0

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju,** w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej. 1078 4—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Masło

[ni]esolone deserowe po 5 zł. 50 ct., kuchenne [d]oskonałe po 4 zł. 50 ct., rozsyła w paczkach 5cio kilogramowych, z opakowaniem i franco 1018 10—0

[Za]rząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.

[...]ie wielki majątek ziemski

[z d]obrą ziemią, lasem i wodą, bliżej więk[s]zego miasta, poszukuje dla kupującego, o szczegóły prosi 1095 2—0

Maksymilian Baranowski

w Berlinie alte Jacobstr. 30.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1007 6—0

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 20.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1002 5—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultät, **Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a.** (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet.

Założone w roku 1863 — Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne **W. TEPY**

obecnie

A. POKORNEGO

magistra farmacji 1100 1—0

poleca:

Puder w płynie W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nie odpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. Cena 1 złr.
Puder brylantowy i złoty na włosy pudełko 30 i 50 ct.
Majokka (grysik toaletowy) do mycia rąk, wygładza i wydelikatnia wybornie naskórek, paczka 10 ct.
Glyceryna toaletowa chemicznie czysta z bardzo przyjemnym zapachem, flaszka 15, 30, 50 ct.
Crem fiołkowy wybiela, wydelikatnia czarne i opierzchnięte ręce, słoik 50 ct.
Woda ateńska do odświeżania włosów, cena 50 ct.
Rum chinowy, środek wypróbowany na porost włosów, cena 50 ct.
Balsam de Mekk. (Beaume de Mecque) prawdziwy z Bairutiu. Nie ma drugiego środka któryby był tak dobrym i nieszkodliwym do konserwowania twarzy jak Beaume de Meck. 10 gram. 2 zł.

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

!Na karnawał!

Ordery i tury kotylionowe od najtańszych.
Zarzutki i szale balowe, białe, crem, czarne i kolorowe.
Tiule, koronki i falbanki na szyje.
Najnowsze sznurówki, paryskie „krótkie."
Kwiaty, wachlarze, pantofelki.
Pudry, mydła, perfumerje, oryginalną wodę kolońską, crem gliceryunowy Gold Crem (Oryginalna Eau de lys de Lohse).
Rękawiczki glacée i jedwabne damskie i męskie.
Wielki wybór krawatek balowych i zwyczajnych.
Lampy bezpieczeństwa.
Koszule, kołnierze i mankiety.
Specjalności męzkie, tuzin złr. 2.

Poleca

Magazyn Nowości

Jana Krempy

w Jarosławiu.

Zamówienia wysełam odwrotnie bez kosztów opakowania. — Cenniki na żądanie franco i gratis. 1068 5—?

40 lat istnienia. Codziennie nowe doniesienia w 2.000 dziennikach od chorych, którzy uzyskali zdrowie. Dziś znowu nowe doniesienia o wyzdrowieniach.

Od krwawego kaszlu uwolniony

przez

JANA HOFFA

skondenzowany ekstrakt słodowy.

Własne słowa i podziękowanie

uzdrowionego.

Do wynalazcy oryginalnego Jana Hoffa ekstraktu słodowego i uzdrawiających preparatów

JANA HOFFA

c. k. dostawcy nadwornego przeważnej części dworów europejskich, posiadacza 67 odznaczeń, ces. król. radcy, w Berlinie i **Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Sodan p. Karlsbad 25. września 1886.

Szanowny Panie! Nie spodziewałem się, aby Pańskie J. Hoffowskie preparaty słodowe miały tak świetny skutek. Cieszy mię, że mogę donieść, **iż po krótkiem używaniu Jana Hoffa skoncentrowanego ekstraktu, uwolniony zostałem od krwawego kaszlu.** Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową znów 5 flakonów skoncentrowanego ekstraktu słodowego Jana Hoffa i o jeden pakiet słodowej kawy.

Sodan, poczta Dallwitz p. Karlsbadzie (Czechy).

Z szacunkiem ***Ryszard Sacher.***

JANA HOFFA smaczne dyetetyczne piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, jest najlepszym środkiem uśmierzającym zadawnione cierpienia i utrzymujące zdrowie, cierpiącym na suchoty, piersi, żołądek i płuca, tudzież przy rekonwalescencji po przebytych ciężkich chorobach. Niedoścignione, do nienaśladowania, niezrównane w chorobach kobiecych i skrofułach u dzieci; doskonała czekolada zdrowia, z ekstraktu słodow., przeciw niedokrewności, cho[ro]nieniu, osłabieniu, nerwowości, brakowi snu i apetytu 1022 2—2 7

Baczność przy kupnie przed fałszerstwem!

Należy się strzedz, aby nieotrzymać artykuły podrobione i fałszowane i zwracać uwagę na oryginalną markę ochronną (wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa).

Wysełki niżej 2 zł. nie uskutecznia się.

Dostać można we wszystkich aptekach, drogerjach, i większych handlach.

Do P. T. Posiadaczów

5% listów zastawnych

galic. towarz. kredytowego ziemskiego

Uskuteczniam przemianę w Grudniu 1886 r. wylosowanych 5% listów zastawnych galic. towarz. kredytowego ziemskiego

na 4½% listy zastawne

dopłacając 75 ct. za każde 100 złr.

Niewylosowane 5% listy wymieniam także na 4½% listy zastawne, dopłacając odpowiednią kwotę według kursu dziennego.

Wszystkie polecenia uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1086 5—0

August Schellenberg

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Prawnik z zawodu poszukuje administracji domu w miejscu, jako ubocznego zajęcia. Warunki przystępne. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Ukończony gimnazjalista, słuchacz I. roku praw, mogący się wykazać dobremi świadectwami szkolnemi, życzy sobie objąć lekcję na wsi w kraju lub za granicą od 1. p. m. O bliższych warunkach listownie. Lwów, poste rest. pod literami **L. J. 10.**

Bardzo ważne dla młodzieży! W 6. miesiącach po francusku dokładnie mówić i pisać naucza przybyły właśnie z Paryża nauczyciel języka francuskiego **podług najnowszej najłatwiejszej metody.** Bliższa wiadomość ustnie lub listownie w pomieszkaniu własnem **S. Elstére,** ul. Brygicka liczba 5.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, Plac Benedyktyński l. 2.

Ekonom. zarządzający przez kilkanaście lat mniejszymi i większymi folwarkami, posiadający chlubne świadectwa poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od 1. **Marca** b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. J.** o. p. Niżniów.

Lesnik, lat 24, kawaler, posiadający kilkuletnią praktykę w Administracji lasowej, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracji „Dzien Polskiego."

Tapicer meblowy i materaców wykonywa roboty w domach u PP. Mieszka dom nr. 7. w parterze. ul. Grodecka w we Lwowie pod literą Raf. Busc. Wygnaniec z Prus.

25 obwarzaneczków. bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego, Halicka 8.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II. piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależnościami, II. piętro, jest przy ul. Sakramentek l. 2. A. od 1. Lutego do wynajęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.